Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 15 KWIETNIA 1928 Nr. 8

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ".

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

O NOWEGO CZŁOWIEKA

4. WARTOŚCI MORALNE.

Jeżeli tęsknota obecnych czasów obejmuje liczne przedmioty — to najsilniej uwydatnia się pragnienie posiadania w łonie narodu ludzi zdrowych moralnie, by mogli i umieli zatrzymać pędzący na ślepo ogół w kierunku zmaterjalizowania. Dodać dla jasności wypada, że nadają wyrazowi „moralny" szumne znaczenie, obejmujące wszystkie wartości nie-fizyczne. Moralne walory stają się najważniejszym postulatem obecnych i najbliższych czasów, i jeżeli wychowanie ma nam dać istotnie nowego człowieka musi ono przedewszystkiem uwzględnić i rozwinąć te wspomniane wartości. Łatwiej jest zaszczepić je na organizmie zdrowym, ale łatwiej— to nie znaczy, że reszta sama się zrobi. Jak w każdej dziedzinie, tak i w wychowawczej musi wychowankowi przyjść ktoś z pomocą, musi wskazać mu pewne drogi, by ten niepotrzebnie nie błądził po manowcach, które już inni dawniej poznali, lecz by swoją energję zwrócił ku zagadnieniom twórczym, by naprawdę budował nowe życie.

Wartość szkoły i jej patent staje się w życiu z każdym dniem mniej decydującym, nie tyle na patent patrzą ludzie ile pytają o faktyczne zdolności na wzór amerykański; nie jest to jednak równoznaczne z zarzuceniem lub niedocenianiem wychowania szkolnego, to znak tylko, że szkoła nie uzbraja młodzieńca tak, by sprostał zagadnieniom życiowym i potrzeba jest jeszcze innej szkoły życiowej, dopełniającej wychowanie. Taka szkoła, którą ma być organizacja społeczna ma wskazać człowiekowi i wyjaśnić jego stosunek do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Główną troską nowego człowieka ma się stać teraźniejszość i przyszłość, nie mniej jednak znajomość przeszłości ważną odgrywa rolę i ta również musi być w wychowaniu mocno podkreślona. Mądrość życiową mierzy się bezsprzecznie umiejętnością dostosowania się do warunków obecnych, lecz mądrość zdobywa się doświadczeniem — im ono jest pełniejsze, tem pełniejsze staje się nasze życie, ale wiemy, że doświadczenie człowieka osiągnięte w kilkudziesięciu latach jest tak małe, że nie wystarcza do objęcia całości zagadnień i dlatego zmuszeni jesteśmy doświadczenie nasze rozszerzyć, wchłaniając w siebie doświadczenia przeszłych wieków, czerpiąc je z nauki dziejów. Kulturalny człowiek żyje bowiem tysiące lat dzięki znajomości naszych przeszłych wieków, czyli zdobywa kolosalne doświadczenie, stąd też płytko muszą myśleć ci, którzy przekreślają albo nie doceniają dawnych doświadczeń naszych ojców, sądząc, że teraźniejszość zupełnie wystarcza, by życie dobrze zbudować. Zwierzę zadowala się wyłącznie chwilą obecną, ale wiele gatunków zdobywa się na myśl o przyszłości, gdy chowa zapasy na zimę — człowiek zaś układający swoją przyszłość, winien oprzeć się jeszcze o przeszłość, winien tam szukać wskazówek, jakie przypuszczalne wyniki dadzą jego obecne usiłowania.

Zatem ta szkoła dopełniająca, szkoła życia ma nauczyć: 1) poszanowania tradycyjnych wartości i wskazać jak tradycję wymienić na potrzeby obecnej i jutrzejszej chwili; 2) musi dalej nowy człowiek orjentować się nie tylko w zagadnieniach książkowych lecz umieć chwytać w lot potrzeby ostatniej chwili, wysuwane przez życie; musi zagadnienie to objąć krytycznie i odróżnić potrzeby istotne od urojonych, a wreszcie 3) stawiać takie zagadnienia, by były one przewodnią myślą na dalszą przyszłość, by życie narodu miało pewną ciągłość, umożliwiającą faktyczny rozwój.

Ze wszystkich wartości pozostaje w największem zaniedbaniu, ba nawet pogardzie — przeszłość. Uważa się obecnie, że to co było jest już zupełnie nie twórcze, a więc bezpotrzebne. I jesteśmy świad-

kami jak objawy naszej dzielności, siły kulturalnej, zamknięte w rocznicach mało są przyjmowane. Pamiątka konstytucji 3 Maja, mimo że jest świętem narodowo-państwowem, nie wykazuje takiego zapału, jaki towarzyszył temu obchodowi jeszcze w czasach wojny; rocznica Grunwaldu zostaje stale w zapomnieniu; święto 900-letniej koronacji Chrobrego przesunęło się mdło przez ziemie polskie, niby światełko błyszczące ale nie grzejące, a przecież był to pierwszy objaw samodzielności narodu, pojętej w sposób niesłychanie realny. Jedno sokolstwo właściwie czciło tę pamiątkę z godnością i namaszczeniem. Wytwarza się w społeczeństwie sztuczne oziębienie dla wzniosłych czynów z naszych dziejów, że to jednak jest sztuczne, starczy przytoczyć fakt — podświadomie wydobywającą się niechęć do neofitów, albo jeszcze silniejszy do nuworiszów, do których społeczność nie żywi zbytniego zaufania właśnie z powodu tego braku dawności u tych ludzi, któraby była zwierciadłem i gwarancją pewności ich poczynań w przyszłości.

I literatura podkreśla znaczenie tej przeszłości. Gustaw le Bon wyraźnie mówi, że „Każda rasa posiada ustrój umysłowy stały, jak jego ustrój fizyczny i ogół tych psychologicznych właściwości nazywamy charakterem narodu", a czyż kto będzie sądził, że charakter narodu da się utworzyć w jednej chwili i nie jest wypływem prac długich pokoleń? Chyba takiego twierdzenia nie usłyszy się dzisiaj, możemy conajwyżej spotkać hipotyzę, że nowego człowieka należy stworzyć w zupełnej niezależności od naszego wczoraj, ale i na to znajdziemy gotową odpowiedź u A. Comte'a, twierdzącego, że społeczeństwo ludzkie charakteryzuje się przedewszystkiem przez ciągłą współpracę następujących po sobie pokoleń, pierwsze źródło rozwoju właściwego naszemu gatunkowi, a więc i w teorji nawet nie da się pomyśleć stwarzanie nowego człowieka bez łączności jego z przeszłością, której jest on naturalnym wynikiem. Tylko nie można brać przeszłości jako idealnej mistrzyni, godnej powtarzania, ale należy jej twórcze pierwiastki zamieniać na dzisiejszą monetę, brać z niej asumpt jako tworzywo do budowy nowego życia.

Ta właśnie ostatnia sprawa przenosi nas w sferę teraźniejszości, w której ta umiejętność stosowania dawnych metod jest warunkiem nieodzownym, musi jednak przy tem umysł nowego człowieka być krytycznym, musi znać dezyderaty obecnego życia i umieć krytycznie ująć nasuwające się zagadnienie. Znów bowiem w tej dziedzinie teraźniejszości panuje ponad wszystkiem sztuczny duch rozpływania się nad ludzkością i pracy dla całej ludzkości, wskutek czego naród usuwa się z rozmysłu w cień drugorzędności, a tu znowu nie kto inny lecz cytowany już filozof pozytywizmu tak mówi o ludzkości: „Ten wyraz wskazuje wam dostatecznie, że nie należy przez niego rozumieć wszystkich ludzi, lecz tylko tych, którzy nadają się rzeczywiście do prawdziwego współdziałania, do wspólnego istnienia. Chociaż wszyscy rodzą się z konieczności dziećmi ludzkości, nie wszyscy stają się jej sługami, i wielu pozostaje w stanie pasorzytniczym, który można usprawiedliwić tylko w okresie ich wychowania". Te zdania są dostatecznym dowodem na poparcie faktu, że zasłanianie się ludzkością, jako modną kategorją nie wytrzymuje krytyki i przedewszystkiem naród czy narody muszą istnieć, muszą być mocne, aby stanowiły silne cegiełki do budowy wielkiej ludzkości. Zagadnienie nasze zatem wraca do narodu, do społeczeństwa, gdzie znów objawia się właśnie w obecnej chwili pewne zjawisko, nazwane przez Durkheima anomją t. j. stanem rozluźnienia się węzła społecznego, pewnym brakiem spoistości między jednostkami. Tego rozluźnienia węzłów najwięcej my powinniśmy się obawiać, bo nigdzie ono nie występuje w tak jaskrawem świetle jak właśnie u nas. Niezliczona wprost ilość partyj na terenie sejmowym, tysiące wprost zrzeszeń o zakresie działania niepolitycznym, rozproszkowuje nasze społeczeństwo, gdyż nie łączy nas wielka, jedna, wspólna idea, dlatego najpilniejsze zagadnienie — to wytwarzanie w s p ó l n e j i d e i, która połączy wszystkie drobne ułamki społeczeństwa i uczyni z nas jednolity naród.

Zagadnienie przyszłości mieści się już w $^{3}/_{4}$ w tem, co stwarza teraźniejszość i nie można sobie inaczej nawet wyobrazić innego porządku, bo przecież nie można budować jutro, w którem nas jeszcze niema, lecz dzisiaj. Idea zatem staje się podwaliną rozbudowy nowego najbliższego dnia — ale, chcąc, by idea faktycznie mogła się rozwinąć, musimy jej zapewnić warunki bytu, a temi są jej przyszli wyznawcy; jeżeli tych nie będzie, najwznioślejsza idea przejdzie do pamiątek muzealnych. Znowu zatem troską dzisiejszego dnia staje się wychowanie tych jutrzejszych wyznawców t. j. urobienie młodzieży. Takie będą Rzplite, jakie młodzieży wychowanie, pozostawili nam tę mądrość mężowie z okresu czteroletniego sejmu i prawda tych słów nie straciła na wartości nic do dnia dzisiejszego, ale nie wystarcza znać samą prawdę — należy wcielać ją w czyn, należy więc, komu zależy na świetności i samodzielności ojczyzny, zająć się gorliwie młodzieżą, jako ostoją tego naszego jutra. Szkoła część spełnia, ale ta cząstka wobec zagadnień życia jest znikomą, ta druga szkoła życia, organizacja winna zająć się młodzieżą tak, by mogła spełnić sumiennie obowiązek, przekazujący w bezpieczne ręce los dalszy narodu i państwa.

Rozważaliśmy dotychczas jedną właściwie stronę nowego człowieka t. j. intelektualną, to jednak nie jest jeszcze wszystko. W narodzie mieliśmy i mamy siłę nadzwyczajną, mamy zdolności, jakich mogą nam pozazdrościć narody obce — ale mimo to nie możemy wyrównać innym w pochodzie rozwojowym. Wada to czy tragedja, czy obie cechy razem mają swoje źródło z braku stanowczej i zahartowanej w o l i. Ta tragedja prześladuje nas i czerpie swoją istność w lubowaniu się w rzeczach wielkich z równoczesnem niedocenianiem spraw małych, codziennych. Na poskromienie wroga, gdy stanie u wrót naszych zdobędziemy się zawsze ale nie umiemy zgnieść zaczątków bolszewizmu wśród nas samych; potrafimy projektować potwornych wprost rozmiarów domy sportowe, ale nie umiemy postawić kilku tysięcy małych domków, by załatwić nędzę mieszkaniową; potrafilibyśmy zdaje się postawić most przez Bałtyk do Szwecji, albo przez Atlantyk, ale nie możemy się zdobyć na mostek nad Bzurą czy Bystrzycą, słowem imamy się walki z potworami, a pcheł wyniszczyć nie umiemy. Nie doceniamy malutkich szczegółów, bo nie rozumiemy zbiorowej pracy, masowego wysiłku, przekazując indywidualnościom wszystkie sprawy — czyli nie ćwiczymy naszej woli na drobiazgach, wymagających małego wysiłku każdej minuty — tylko po roku bezczynności budzimy się do odrobienia wszystkich zaległości, stąd wola nasza, nie ćwiczona systematycznie nie wykazuje tej żelaznej elastyczności i tej stanowczości, jaką posiadają przeciętne narody sąsiednie.

Zerwać z tem, a zacząć tworzyć i hartować naszą wolę jest obowiązkiem tych organizacyj, które przyjęły na siebie służbę wychowawczą. Środki i sposoby każda z organizacyj, która na siebie taką misję przyjęła znajdzie z łatwością — nam należy tylko zrozumieć wartość zagadnienia i wesprzeć całem poparciem te organizacje, które dają gwarancję, że naprawdę tego nowego człowieka wychować potrafią.

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

ZWIĄZEK SOKOŁÓW W NIEMCZECH.

W końcu lutego b. r. powstał w Niemczech Związek Polskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych „Sokół". W roku ubiegłym na nielegalnie odbytym w Essen w dn. 23 stycznia zjeździe delegatów Związku Sokołów Polskich w Niemczech, uchwalono skasowanie nazwy „Sokół". Dokonane to zostało na wniosek delegatów z Westfalji i Nadrenji, którzy uważali, że nazwa „Sokół" przeszkadza w pracy gimnastycznej i sportowej i utrudnia działalność towarzystwa ze względów jakoby politycznych. Okręg berliński Sokołów Polskich w Niemczech stanął jednak twardo przy tradycji wieloletniej i nazwie i w ciągu roku wykazał, że nazwa „Sokół" nie stwarza specjalnych trudności w istnieniu na gruncie państwa niemieckiego, rozwinął swoją działalność, wzmógł się na siłach i zorganizował w dn. 26 lutego zjazd wszystkich gniazd sokolich, które wskrzesiły Związek z siedzibą w Berlinie.

Do nowego Związku przystąpiło 18 gniazd, rozrzuconych po całem państwie niemieckiem. Są to gniazda: Berlin I, Berlin II, Berlin III, Charlottenburg, Schöneberg, Weissensee, Racibórz, (gniazdo męskie i gniazdo żeńskie), Wielka Dąbrówka, Misburg pod Hannowerem, Lipsk, Sandersdorf, Wilhelmsburg, Rositz, Wejmar, Holzwessig, Apolda i Brzeziny Śląskie. — Ogółem przeszło 700 druhów i druhen. Okręgi „Sokoła" w Niemczech przestały istnieć; gniazda sokole należą wprost do Związku. Akces powstających na nowo gniazd sokolich w Nadrenji i Westfalji jest tylko kwestją czasu. Niema najmniejszej wątpliwości, że tamtejsi druhowie, zwiedzeni nieodpowiedzialną agitacją, zatęsknią do nazwy „Sokołów" i powrócą na łono najpiękniejszej organizacji polskiej na obczyźnie.

Zjazd jednomyślnie przyjął nowe ustawy związkowe i gniazdowe, które zaznaczają specjalnie, że „Sokół" jest organizacją zupełnie apolityczną i że jedynym jego celem jest dążenie do tężyzny moralnej i fizycznej. Prezesem „Sokoła" w Niemczech wybrano druha Sarnowskiego. Dalsze wybory dały następujący wynik: zastępca I Ochendel Ignacy, zastępca II Białdyga z Raciborza, sekretarz Lisiak, skarbnik Jasiak. Na naczelnika powołano dha Ochendela Dominika, na jego zastępcę dha Witkowskiego z Lipska, zaś na administratora Romana Pośpieszyńskiego, b. prezesa Związku Towarzystw Polskich w Berlinie, cenionego organizatora i działacza na niwie społecznej. W Radzie „Sokoła" zasiadają: dhowie: Podsada (Lipsk), Kaczmarek (Misburg) i druhna Kapuścińska (Berlin I). W skład Komisji Rewizyjnej weszli dhowie: Jakielski, Małkowski i Goszczyński.

Sokół polski w Niemczech znajduje się teraz na nowej drodze. Usuwając się od robienia jakiejkolwiek polityki, będzie pracował w dalszym ciągu nad wyrobieniem i utrzymaniem hartu ducha i ciała wśród Polaków, mieszkających w Niemczech.

Ze swej strony możemy tylko z najwyższą radością i uznaniem powitać powstanie Związku Sokołów w Niemczech i wyrazić niepłonną nadzieję, że praca nowego Związku wyda owoce jaknajbardziej obfite dla wszystkich Polaków przebywających w Niemczech, szerząc wśród nich miłość Ojczyzny, wiarę w siły narodu, wychowując ich w tradycji polskiej, krzepiąc moralnie i fizycznie.

Druhowie nasi w Niemczech mogą być najpewniejsi, że tu w kraju biją dla nich serca gorące i że łączymy się myślą ze wszystkiemi ich poczynaniami. Wierzymy też, że wkrótce wzrośnie liczba gniazd i druhów w obrębie państwa niemieckiego i że na Zlocie Związkowym w Poznaniu w 1929 roku ujrzymy przedstawicieli Sokołów Polskich w Niemczech, świadczących najlepiej swą obecnością o niespożytości i sile ich wskrzeszonego Związku.

Z WIOSNĄ — KU SŁOŃCU.

„Nikt nie zabija dla mnie zwierzyny, sam biję zdobycz swoją. Raduję się życiu gdy sam łup swój dościgam. Kiedy czołgam się po śniegu za wielkim łosiem, czuję radość... Raduję się życiu, raduję się, żem silny i zwinny, że sam czynię wszystko dla siebie. Jakiż jest inny smak życia, jeśli nie ten właśnie. Pocóżbym żył, gdybym nie cieszył się sobą i tem, co czynię".

(Jack London — „Serce kobiety").

Tak mówi Indjanin z plemienia Siwash, człowiek pozbawiony darów kultury europejskiej i dobrodziejstw wynalazków cywilizacji. Zachodzi jednak obawa, czy my, Europejczycy, tak subtelni i umysłowo wygimnastykowani, tak królewsko rządzący światem i jego zjawiskami, czy aby nie przeoczyliśmy w pogoni za wielkością życia, wśród splątanych ścieżek rozumowania i przesubtelnionych wyczuwań, cudownej, iście boskiej prawdy, o której wie ów Indjanin i którą czuje. Czy nie zapomnieliśmy czasem o radości istnienia?

Zachodzi obawa, że tak.

Wiele się słyszy o ciężkich warunkach życia, o modnem tak dzisiaj przepracowaniu i zmęczeniu, wyczuwa się gonitwę za wrażeniami i uciechami, właśnie za owem szczęściem... Ale czy rzeczywiście życzeniu staje się zadość? Mam wrażenie, że nie. Zbyt mały objekt szczęścia, by mogło być wielkie. Jedynie co można stamtąd otrzymać, to zapełnienie luki, czyli inaczej „przepędzenie" czasu. Tak, chodzi o to, by ów czas radosny i błogosławiony „przepędzić", w dal przegnać, jako coś, co stanowczo zawadza — ów czas istnienia. Dobrowolnie traci się dnie przeznaczone zaiste na coś użyteczniejszego. Wchodzi się w życie, by zejść, jak schodzi

z ekranu obraz, po którym pozostaje czczość niezapełnionej luki.

A radość życia? Nie będę uogólniać, jednak, człowiek szczęśliwy, to zjawisko rzadkie. Nie daje nam radości praca, której podejmujemy się, by zdobyć sobie możliwe warunki istnienia, poddajemy się jej biernie z uczuciem przepracowania i zdenerwowania, a gdy się od niej uwalniamy, nie wiemy, co czynić z godzinami wolnemi, w czasie których powinno wszak uśmiechać się ku nam życie. Cywilizacja pozbawiła nas błogosławionej prowizoryczności Indjanina, lecz zapomniała rzucić blask poświaty słonecznej na nasze przesubtelnione przeżycia duchowe. Czemu tak?

Odpowiedź łatwa. Wysnuć ją można ze słów Indjanina z plemienia Siwash. Życie jego było wypełnione pełną niebezpieczeństw pracą, w celu upolowania zdobyczy, służącej mu za pożywienie i odzież, a więc — widomym celem, siły zaś wyćwiczone w walce z przeciwnościami natury mogły sprostać zadaniu. Stąd radość zupełna.

Przedziwnie różnorodne życie współczesne zautomatyzowało pracę, podzieliwszy ją pomiędzy tysiące jednostek, pozbawiło poczucia celu. Wszystko robi się jakgdyby samo, bez szczególnej inicjatywy całej masy poszczególnych jednostek. Przytem warunki zewnętrzne są zgoła nieprzychylne. Jak na to zaradzić, co czynić?

Jest jedno wyjście — wnieść do pracy naszej żmudnej, i nie wyczerpującej dostatecznie inicjatywy, energji i woli, zapas zdrowej radości i wytrzymałości duchowej. A ponieważ codzienna praca wydaje się czasem mało celowa, znaleźć sobie należy poza nią cel, któryby mógł być pielęgnowany w duszy jak świętość, któryby był radością i słońcem w godzinie szarej i bladej. A w owych czasach upadku ducha cel ów znaleźć nie trudno. Tak, jak Indjaninowi radosną jest żądza schwytania łosia, tak niech nas radością napełnia pragnienie zdobycia samowiedzy, prawdy i jaknajwyższej doskonałości dla ducha. Poprostu odszukajmy, zatracony w zamęcie życia cel istnienia — czynienie siebie na obraz i podobieństwo Boga — pięknym, mądrym i wielkim.

Nie traćmy czasu, nie przepędzajmy go próżno, jeno wykorzystujmy każdą chwilę w imię spełnienia najwyższego celu. Nie chodzi o to, by przyjść i odejść, lecz o to, by brać po drodze jaknajwiększe skarby wiedzy i dobra, ażeby brać i dawać. To będzie właśnie ów cel, konieczny, aby żyć.

I jeszcze jedna rzecz jest konieczna — siła i zdrowie. Ażeby czuć radosne życie, trzeba czuć siłę, trzeba być silnym.

Piszę to w pierwszych dniach poczynającej się wiosny, gdy słońce, woda i powietrze staną się niezadługo gotowe do użytku człowieka. Słońce, woda i powietrze, wszak to żywioł Sokoła. Zwróćmy przeto swe oczy sokole ku tym błogosławionym czynnikom, lecz niech spojrzenia nie będą obojętne, jeno zachwycone. Boć owe żywioły dadzą nam nietylko zdrowie, lecz więcej jeszcze — zaczarują nasze oczy pięknością niewysłowioną i zmuszą nas, patrzących na te cuda, żyć pięknie.

Wraz z poczynającą się wiosną idźmy w słońce, hartujmy ciało i zbierajmy dla ducha zbożny pokarm zachwytu.

J. D.

WIELKA GRA.

Przewodnik Gimnastyczny Nr. 7 z 1 kwietnia podaje w uchwałach Zarządu Związku wiadomość pod n) aby „poczynić natychmiast starania wyszukania odpowiednich kandydatów, których Związek mógłby wysłać na kursy instruktorskie do Pragi-Czeskiej. Zgłoszenia mają być podane do końca maja b. r.". Tenże sam Przewodnik zamieścił na str. 77 komunikat o ukończeniu kursu w Pradze w dniach 1.I — 11.II przez naczelniczkę gniazda Kozłówka, dhnę Jadwigę Zamoyską i pismo, wysłane do absolwentki przez Przewodnictwo Związku Czeskosłowackiego.

Obydwie powyższe wiadomości winny być złączone w całość i stanowić miernik dla o c e n y zgłaszanych kandydatów, dlatego uwag kilka już dzisiaj będzie zupełnie na miejscu.

Wartość proponowanych kandydatów kursu musi być szacowana z dwu punktów widzenia; pierwszy to k i e r o w n i c t w o ż y c i a i p r a c y s z k o ł y, drugi — r e p r e z e n t a c j a nie tylko sokolstwa, ale i narodu n a z e w n ą t r z.

Zastanówmy się nad punktem pierwszym.

Wszystkim znającym organizację sokolą, nie jest rzeczą tajną, że jest ona w kierownictwie dwoistą, że kiedy mózgiem towarzystw jest prezes, względnie Zarząd — to ich duszą staje się naczelnik, względnie grono nauczycielskie i dlatego dobór osób na stanowiskach kierowniczych jest wszędzie miarodajny o wartości całej organizacji, a już w sokolstwie stanowi warunek przed wszystkiemi rozstrzygający. Sokolstwo — chciejmy w to wierzyć — jest znaczeniem stanowczo naczelnem wśród wszystkich organizacji społecznych zarówno ze względu na swe zadania, jak i tradycję i jako takie winne w reprezentacjach swoich ujawniać godność, odpowiednią sile moralnej idei wyznawanej, stąd i naczelnik, stanowiący organizacji naszej duszę, musi być wyposażony w te wszystkie walory, które błyszczą i promienieją na zewnątrz i zyskują poszanowanie, a tem samem wziętość całej organizacji u społeczeństwa.

Jeżeli takie wartości posiadać musi naczelnik zawsze — to w obecnej chwili mają one być spotęgowane. Jesteśmy bowiem w okresie o d r a d z a n i a s i ę, jak i cały nasz naród, działają na nas, bo ludźmi przecież jesteśmy i wszystkie ułomności ludzkie są naszym udziałem, działają zatem na nas wpływy zewnętrzne, rozpanoszone w czasie wojny, i kwitnące bujnie w powojennem życiu, a należące niestety do dziedziny ujemnych zalet. Chwieją się najświętsze zasady, uznane przez wieki uprzednie za nienaruszalne, zmieniają się ludzie, ulegając postronnym a przerażającym kierunkom złym i pączą cały naród, wiodąc go do zaniku moralnych podstaw. Nie może być wolną — wśród ogólnego rozpanoszenia się zła — i nasza organizacja, ale ponieważ bierzemy sobie za zadanie dźwignąć z upadku naród, zainicjować Jego odrodzenie, musimy ustalić się sami, by drugim przykład dać do naśladowania godny. Dlatego naczelnik, ta podpora organizacyjna musi być dębem nie leszczyną, musi być niezachwianą i nieugiętą podstawą, o którą mogą się oprzeć inni, mniej wyrobieni, bardziej ulegli prądom zgubnym druhowie, bo tu naczelnik musi narzucić

hart i wytrwałość własną, całej rzeszy sobie oddanych druhów, a nie ulec wpływom ich. Musi być dębem niewzruszenie stojącym wśród chwiejących się krzewin.

Naczelnikami zaś mają się stać zaraz lub w najbliższym czasie ci wszyscy, którzy udadzą się na kurs do Pragi i będą wieść całe zastępy młodych druhów do pracy dla narodu i sokolstwa dobra i potęgi. Niechajże więc zarówno Przewodnictwo jak i oni sami odpowiedzą wymaganym warunkom, niechaj Przewodnictwo ma pewność, że zalecone mu kandydatury dają gwarancję spełnienia ciążącego na nich w przyszłości zadania.

Kurs jest szkołą, a ta wymaga od wychowanka zrzeczenia się wielu osobistych wygód, musi ona podciągnąć pod jeden strychulec wszystkich uczestników bez różnicy stanów, majątku, zdolności i może niezrównanym przykładem silnej woli i zrozumienia idei sokolej stała się uczestniczka kursu żeńskiego dhna Jadwiga Zamoyska, która zapewne nie przyzwyczajona karmić się „knedliczkami", ani spać we wspólnej sali z kilkudziesięciu uczestniczkami, znosi wszystkie zarządzenia od wczesnego wstawania do udania się na spoczynek i nie tylko zdobywa chlubne świadectwo ukończonego kursu, ale otrzymuje podziękowanie za „W a s z ą w y j ą t k o w ą p i l n o ś ć i g o r l i w o ś ć, jaką wykazaliście przez cały czas w szkole". Oto pewność, wyrażona sądem ludzi obcych, a zatem zawsze bystrzejsza, aniżeli własnych, kierowanych zawsze pewnym sentymentem, że praca ta była istotnie gorliwie odbytą, a zarazem gwarancja, że taka naczelniczka, przywykła do systematyczności, spełni swoje zadanie w Gnieździe z pożytkiem dla organizacji.

Ten przykład niech się stanie miarą dla oceny kandydatów, których będzie wielu, ale spora ilość między nimi powoduje się tylko tem, by zobaczyć Pragę i spędzić czas „za granicą".

Pierwszy, omówiony punkt widzenia, decyduje o wyłącznie wewnętrznej wartości naszej organizacji, drugi natomiast sięga daleko szerzej poza ramy sokolstwa, bo wchodzi w dziedzinę międzynarodową i urabia nam opinję wśród społeczeństw postronnych.

Pojadą nasi kandydaci na kurs nie jako druh X, Y i Z ale pojadą i będą tam objęmowani ogólnem mianem Polacy. Ze sposobu więc zachowania sie naszych uczestników sądzić będą chociażby uczestnicy innych narodowości na rzeczonym kursie o całym narodzie, podobnie jak my nie znamy wszystkich Francuzów, ale na podstawie znajomości pana X-a czy Z-ta mówimy o Francuzach. Wiemy natomiast, aż nazbyt dobrze, że ludzie „naszej wiary", podający się za granicami za Polaków, przynoszą nam jak najgorszą opinję i cały naród musi brać na siebie odpowiedzialność za zbrodnicze często czyny, dlatego tylko, że ktoś z rozmysłu razem ze swojemi zbrodniami umieszcza nazwisko Polaka. Prostowanie takiej opinji nie jest rzeczą tylko urzędowych zaprzeczeń — te bowiem nigdy nie starczą, ale osobiste zachowanie godności w zetknięciu się z obcokrajowcami, by świadkowie mogli naocznie stwierdzić, że ta i ta opinja nie może być prawdziwa, bo znałem na kursie w Pradze Polaków, których wartość wskazywała na niemożliwość popełnienia tego czy owego. To zadanie niezmiernie trudne, strasznie odpowiedzialne, jest obowiązkiem wszystkich, którzy na kurs pojadą i będą przez dłuższy czas na oczach obserwatorów zagranicą. Od dobrego mniemania o nas zależy w wielkiej mierze nietylko stanowisko nasze w koncercie światowym ale znaczenie, a nawet pomoc zarówno w dziedzinie wojskowej, ekonomicznej, gdyby państwo nasze tego potrzebowało i dlatego wrócimy jeszcze do powyższego zagadnienia, na razie ograniczając się do dodatniego stwierdzenia o nas, wyrażonego znowu z okazji pobytu dhny Zamoyskiej w Pradze. W tem samem bowiem, już cytowanem piśmie znajdujemy także powiedzenie: „My również z radością wspominamy o Waszym pobycie wśród nas i spodziewamy się, że on się p r z y c z y n i d o p o g ł ę b i e n i a s t o s u n k ó w m i ę d z y s o k o l s t w e m p o l s k i e m i c z e c h o s ł o w a c k i e m n a r z e c z s p r a w y s o k o l e j i s ł o w i a ń s k i e j", a wielki dygnitarz państwa pan Edward Benesz wyraził się do Prezesa Związku na balu na Hradczynie, że „uważa działalność dhny J. Zamoyskiej za **jedno więcej złote ogniwo w łańcuchu przyjaznych stosunków pomiędzy naszymi narodami"**.

Takie fakty winniśmy notować, winna je przygważdżać prasa, bo to są cegiełki tworzenia naszej historji, z których wije się całość i pamiętając o nich, musimy szczególną zwrócić uwagę na dobór kandydatów, a tym po wyborze zwrócić uwagę, czem są i co reprezentują poza naszemi granicami. Zapewne, że nie możemy wymagać, aby każdy z uczestników kursu takie wyradzał refleksje wśród Czechów — zapewne, że osobiste zalety dhny Zamoyskiej zaważyły znacznie, ale obowiązkiem godności narodowej i sokolej jest postarać się, by nam uczestnicy kursu nie przynieśli wstydu, by wykonali przyjęte na się obowiązki w Pradze bez zarzutu i przynajmniej utrzymali godne imię i opinję, zdobytą przez drugich.

Oto wielka gra, jakiej się podejmują kursiści.

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

ZE ZJAZDU DOWÓDCÓW S. D. S.

Dnia 25 marca r. b. odbył się zjazd dowódców S. D. S. z Okręgów Dzielnicy Pomorskiej, oraz dowódców S. D. S. z wszystkich gniazd Okręgu Toruńskiego.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano, po uprzednim pokazie ćwiczeń druhów i druhen z zakresu wychowania fizycznego na zlot całego Związku w roku 1929. W zjeździe wzięło udział 68 druhów. Otworzony on został przez Prezesa Dzielnicy, dha Samolińskiego, poczem d-cy S. D. S. względnie naczelnicy gniazd i okręgów, kolejno zdali sprawozdania ze stanu pracy S. D. S. na terenie Dzielnicy Pomorskiej.

Ze sprawozdań wynika, że praca P. W. na terenie dzielnicy Pomorskiej i Okręgu Toruńskiego rozwija się korzystnie, dzięki wzajemnej dobrej współpracy władz wojskowych z sokolemi.

Po wysłuchaniu sprawozdań uczestników zjazdu, zabrał głos delegat D-cy Głównego S. D. S., druh Marciniak i przedstawił wytyczne pracy P. W. oraz podał sposób organizowania oddziałów i prze-

prowadzania wyszkolenia P. W. tak, jak na zjeździe w Łodzi, we Lwowie i w Krakowie, nadto odpowiedział na szereg wątpliwości, wysuwających się w związku z prowadzeniem tej pracy.

Na zakończenie druh prezes Samoliński odczytał rezolucję, wzywającą podległe jednostki organizacyjne do organizowania i prowadzenia przysposobienia wojskowego ze zwiększoną energją w myśl Regulaminu S. D. S., który został obecnym rozdany bezpłatnie w ilości 30 egzemplarzy.

MIANOWANIA

W myśl Regulaminu S. D. S. art. VI, oraz Instrukcji Wykonawczej do tego Regulaminu art. III punkt 2, Dca Główny S. D. S. zamianował następujących druhów plutonowych **kompanijnymi:**
z okręgu Warszawskiego

1) Czesław Rawicz Karwowski — Warszawa VI;
2) Aleksander Niklewicz — Włocławek.

Szwadronowymi:
z okręgu Warszawskiego

1) Kazimierz Chamski— Płońsk;
2) Marjusz Gniazdowski — Makowskie;
3) Zdzisław Leszczyński — Grójeckie;
4) Witold Skarzyński — Kutnowskie;
5) Kazimierz Tołłoczko — Warszawa VII.

W myśl Regulaminu S. D. S. art. VI, oraz Instrukcji Wykonawczej do tego Regulaminu art. III punkt 1 ustęp ostatni, zostali mianowani przez Prezesa Okręgu **plutonowymi:**
w okręgu Warszawskim

1) Kazimierz Ehrenkreutz — Warszawa I;
2) Edmund Okoński — Piotrków Kuj.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Przewodnictwo Związku dziękuje Zarządom Gniazd oraz Okręgów na nadesłane życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych, życząc wzajemnie wszystkim pomyślności w pracy sokolej oraz w życiu prywatnem.

2) Przewodnictwo Związku przypomina wszystkim Zarządom Gniazd i Okr. oraz Przewodnictwom Dzielnic, że korespondowanie bezpośrednie z Władzami lub Urzędami Centralnemi, jakoteż korespondowanie Zarządów Gniazd z Władzami Wojewódzkiemi, z pominięciem drogi służbowej przez swe organa związkowe, jest niedozwolone, nawet i w tych wypadkach, gdyby wspomniane władze i urzędy zwracały się do Gniazd, Okręgów względnie Dzielnic bezpośrednio z żądaniami, na które wymagają bezpośredniej odpowiedzi. Przestrzeganie ścisłe powyższego nakazu leży w interesie karności i sprawności organizacyjnej.

3) Przewodnictwo Związku postanowiło wziąć udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r.1929. Celem ułożenia programu uczestnictwa naszej organizacji w tej imprezie, wybrano specjalną komisję wystawową, w skład której wybrano: dh. dh.: wiceprezesa Maksysia, Dubowskiego, Przeździeckiego. Ponadto w skład komisji wejdzie delegat Naczelnictwa oraz delegat Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej.

4) Przewodnictwo Związku upoważniło dha wpr. Maksysia do uczestniczenia imieniem Związku w Komisji wybranej w Polskim Związku Związków Sportowych dla ustalenia głównych postulatów wychowania fizycznego, przysp. wojskowego i sportów, które to postulaty należało uwzględnić w projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysp. wojskowego. W komisji uczestniczyli nadto pp. dr. Orłowicz i Szyszko-Bohusz. Komisja upoważniła dr. Orłowicza do zgłoszenia poprawek i postulatów na posiedzeniu Naukowej Rady Wychowania Fizycznego, które ma się odbyć w Warszawie dnia 16 kwietnia b. r.

5) Zgłoszoną za pośrednictwem Przewodnictwa Dzielnicy VII we Francji rezygnację dha Sławińskiego ze stanowiska Związk. lustratora we Francji przyjęto, nie mianując narazie nikogo na to miejsce, aż do czasu ostatecznego uregulowania stosunków wewnętrznych w łonie tej Dzielnicy Sokolej.

6) Gniazdu żeńskiemu w Bydgoszczy ofiarowano gwóźdź Związkowy do sztandaru, który ma być poświęcony w dniu 15 kwietnia br. Równocześnie delegowano z Przewodnictwa na uroczystość poświęcenia przewodniczącą Związkowego wydziału Sokolic dhnę Marję Holder-Eggerową.

7) Przewodnictwo Związku przyjeło do wiadomości podziękowanie od dha Haczewskiego z Borysławia Dzielnicy Małopolskiej Zarządowi Związku za nadaną mu zaszczytną odznakę. Postanowiono podziękowanie to ogłosić w Przewodniku.

8) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha wiceprezesa Terecha z uczestnictwa jego w Radzie Dzielnicy Mazowieckiej w dniu 1 kwietnia br.

9) Na Radę Dzielnicy Wielkopolskiej, która ma się odbyć dnia 22 kwietnia br. delegowało Przewodnictwo dha wiceprezesa Maksysia oraz dhnę Holder-Eggerową.

10) Przyjęto do wiadomości zarządzenie Przewodnictwa Dzielnicy VII we Francji zwołania Nadzwyczajnej Rady Dzielnicowej na 20 maja rb. w Lens i postanowiono wydelegować jednego z członków Prezydjum Związku na tę Radę.

11) Na podstawie wniosków zgłoszonych do Przewodnictwa Związku drogą służbową przyjęto na członków Związku następujące nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie:

a) w Dzielnicy Wielkopolskiej:

Gniazdo Czerniejewo i Kiszkowo z przydziałem do Okręgu Gnieźnieńskiego.

Gniazdo Biadaszki z przydziałem do Okręgu Kępińskiego.

Gniazdo Dłoń, Niepart z przydziałem do Okręgu Krobskiego.

b) w Dzielnicy Pomorskiej.

Gniazdo Sokół-Żeński Toruń z przydziałem do Okręgu IV Toruńskiego.

c) w Dzielnicy Śląskiej

Gniazdo Popielów poczta Niedobczyce z przydziałem do Okręgu VIII Rybnickiego.

Wszystkie wyżej wymienione Gniazda winny nadesłać do kasy Związku wpisowe w kwocie 5 zł., poczem będą im wysłane legitymacje Związkowe.

12) Na podstawie wniosków nadesłanych drogą służbową skreślono z listy członków Związku Gniazda w następujących miejscowościach: Turzeniec, Trębaczów, Podzamcze, Droszki, Bolesławiec oraz Osiny wszystkie z Dzielnicy Wielkopolskiej.

13) Na podstawie sprawozdania dha wiceprezesa Maksysia przyjęło Przewodnictwo Związku do wiadomości następujące nadesłane pisma a mianowicie:

z Dzielnicy Mazowieckiej: rozkaz Nr. 9 Okręgu Warszawskiego, rozkaz Nr. 10 Okręgu Łódzkiego, rozkaz Nr. 5 Okręgu Częstochowskiego oraz sprawozdanie roczne z działalności za rok 1927 gniazda Łódź I.

z Dzielnicy Pomorskiej: rozkaz Nr. 9 i 10 Okręgu IV Toruńskiego, komunikat Dzielnicy Pomorskiej, protokuł posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej z dnia 25.III br., rozkaz Nr. 1 Okręgu Brodnickiego.

z Dzielnicy Małopolskiej: sprawozdanie roczne za rok 1927 z działalności Gniazda w Drohobyczu, sprawozdanie roczne za 1927 oraz protokuł Walnego Zgromadzenia z dnia 18.III Gniazda w Andrychowie oraz protokuł z posiedzenia Rady Okręgu Stanisławowskiego z dnia 25.III.1927 r.

z Dzielnicy Wielkopolskiej: protokuł posiedzenia Rady Okręgu Wronieckiego z dnia 25.III.1927 r.

Z ŻYCIA SOKOŁA

SOKÓŁ W ŻYWCU.

Ruch ćwiczebny w Gnieździe w Żywcu wzmaga się. Posiadamy, jako Gniazdo ruchliwe, ogólną sympatję i uznanie tutejszego, jakoteż i okolicznego społeczeństwa. W Gnieździe naszem istnieją następujące oddziały: 1) Drużyna ćwicząca męska, licząca 35 druhów; 2) Drużyna ćwicząca żeńska, licząca 15 druhen; 3) S. Dr. Sokoła Przysp. Wojsk. liczący 55 druhów; 4) Oddział kolarski, liczący 65 druhów; 5) Oddział narciarzy, liczący 18 druhów.

W Gnieździe ćwiczy się boks i uprawia lekką atletykę. Również mamy zastępy młodzieży żeńskiej 35 i młodzieży męskiej 20, które dwa razy tygodniowo ćwiczą.

W ogólności odbywają się ćwiczenia 3 razy w tygodniu, które prowadzi naczelnik Gniazda, dh. Jeziorski Karol.

GNIAZDO W STRACONCE

Walne Zgromadzenie członków Tow. Gimn. „Sokół" w Straconce odbyło się w dniu 25 marca 1928 r. pod przewodnictwem prezesa d-ha Gustawa Klaji.

Protokuł poprzedniego zgromadzenia przyjęto bez poprawek. Przed przystąpieniem do dalszych punktów porządku dziennego dh. prezes poświęcił parę słów pamięci zmarłego d-ha sekretarza ś. p. Walusia Władysława, poczem zdał sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1927, tudzież z obrotów kasowych, czynności kancelaryjnych oraz z bibljoteki sokolej, dh. naczelnik Rudolf Dobija złożył sprawozdanie z ćwiczeń gimnastycznych. Sprawozdania te zilustrowały dokładnie życie w Gnieździe w roku sprawozdawczym 1927. Zarząd przedsiębrał przedstawienia amatorskie, gimnastyczne występy publiczne, zabawy itp. imprezy, które poważnie zasiliły kasę Towarzystwa, świadcząc również chlubnie o życiu sokolem w tutejszej wiosce. Towarzystwo brało liczny udział w imprezach, urządzanych przez inne Gniazda sokole w Okręgu, a nawet w Okręgach sąsiednich.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się regularnie, ilość ćwiczących była jednak zmienną, dorost sokoli natomiast brał w ćwiczeniach udział liczny i regularny. Gniazdo zyskało w roku sprawozdawczym własną orkiestrę.

W dyskusji dh. Józef Zając postawił wniosek udzielenia absolutorjum z czynności za r. 1927 całemu zarządowi, które jednomyślnie uchwalono. Dh. prezes dziękując zgromadzonym za zaufanie, podziękował również druhom, prowadzącym orkiestrę za pracę i trud, poniesiony dla dobra ogółu. Wybory dały wynik następujący: w miejsce wylosowanych 3-ch członków wybrano do zarządu na lat 2 d-hów Jana Zontka, Józefa Zanoszkę i Xawerego Wojtyskę. Do Komisji rewizyjnej na 1 rok wybrano: d-hów Mieczysława Zanoszkę (ponownie), Józefa Procnera i Józefa Zająca (młodszego). Do sądu polubownego wybrano na 1 rok d-hów: Xawerego Wojtyskę, Franciszka Gawędę, Józefa Krywultę i Jana Pasierbka. Ponadto wybrano d-hnę: Marję Gawędównę do zarządu, jako rzeczniczkę tutejszych druhen.

Walne zgromadzenie, przychylając się do wniosku zarządu, uchwaliło jednomyślnie sprawić w r. b. przepisowy sztandar sokoli.

Z ZAGÓRZA.

Dnia 19 marca r. b. odbyły się w Sanoku zawody, urządzone staraniem Komitetu W. F. i P. W.

W program zawodów wchodziły: bieg naprzełaj 4 km., marsz drużynowy 10 km.

Sokoli uddział P. W. w Zagórzu brał udział w zawodach i uzyskał następujące wyniki:

Druh Żurowski Kazimierz zdobył pierwszą nagrodę w biegu (dyplom i srebrny zegarek), bijąc 36 zawodników innych oddziałów P. W., uzyskując czas 15,5.

W marszu 10 km., w którym brało udział 5 drużyn, pierwsza przybyła do mety drużyna sokola Zagórzańska w czasie 52,57, uzyskując nagrodę wędrowną, a każdy z zawodników (druh Słowik, Górniak, Lipiński, Proń, Kordys, Witwicki, Mazurkiewicz, Brehun, Kwiecień, Zakrzewski, Liss, Batruch i Osiński) dyplom i żeton.

Na zimowym kursie wojskowym W. F. w Przemyślu było 2 druhów z Zagórza: Osiecki i Świstacki, którzy na rozdanych ogó-

łem po skończonym kursie 20 dyplomów, uzyskali 7 pierwszych lokat, 4 drugie i 1 trzecią. Z 2 druhów, wysłanych do obozu P. W. w Sanoku, druh Śliz otrzymał najlepsze świadectwo.

Zarząd Gniazda, wszedłszy w porozumienie z wojskiem i Pow. Kom. W. F. i P. W. w Sanoku — w możliwie najkrótszym czasie przystąpi do urządzenia dwumorgowego stadjonu z ruchomą strzelnicą.

Obyśmy Gniazd takich, jak w Zagórzu, mieli jak najwięcej!

PODZIĘKOWANIE.

Od d-ha Kazimierza Haczewskiego, naczelnika Gniazda w Borysławiu, otrzymał Zarząd Związku następujące pismo:

Zarząd Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Warszawie.

W listopadzie 1927 r. powziął P. T. Zarząd uchwałę, którą w uznaniu mojej pracy sokolej przyznał mi odznakę zaszczytną. Odnośny dyplom wręczył mi prezes Dzielnicy Małopolskiej, dh. dr. Czarnik podczas posiedzenia Sokolej Rady Dzielnicowej, w marcu 1928 r. Odznakę tę przyjmuję, jako wyraz uznania Najwyższej Władzy Sokolstwa z wielką radością i wdzięczny jestem, że nie pominięto mnie przy ocenie moich najlepszych chęci, szczerego przekonania do Idei Sokolej i włożonej w tę Ideę pracy moich najlepszych lat życia.

Pozostanę Jej wiernym do kresu moich dni, a w pracy dla Niej nie dam się wyprzedzić innym.

Pozdrowienie i wyrazy szacunku ślę. Czołem!

Inż. Kaz. Haczewski.

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ „SOKOŁA" W ŁODZI

W niedzielę, dn. 25 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu Gniazda Łódź I, przy ul. Nawrot 23, odbył się Zjazd Rady Okręgowej Tow. Gimn. „Sokoła" Okręgu Łódzkiego. Zjazd ten zaszczycił swą obecnością prezes Dzielnicy Mazowieckiej dh. Bronisław Korewa, który przewodniczył Zjazdowi. Sekretarzował wiceprezes Gniazda Łódź IV, dh. Hieronim Olszewski.

Na asesorów zaproszeni byli prezes z Piotrkowa dh. Jasiński i wiceprezes ze Zgierza dh. Zajączkowski.

Sprawozdanie z działalności za rok 1927 zdawali:

Administracyjno - organizacyjne sekretarz Okręgu dh. Karol Samarzewski, techniczne naczelnik Okręgu dh. Antoni Lindner, kasowe skarbnik Okręgu dh. Zygmunt Samolewicz.



Zjazd Rady Dzielnicy Mazowieckiej w d. 1/IV 1928 r. w Warszawie.

Po przedłożonym przez naczelnika Okręgu d-ha A. Lindnera programie działalności na rok 1928, nastąpiły wybory: prezesa i wiceprezesa Okręgu, uzupełniające Zarządu Okręgowego, Komisji rewizyjnej i Sądu honorowego.

Na prezesą Okręgu wybrano jednogłośnie druha Walerego Kamieńskiego, na wiceprezesa Okręgu druha Aleksandra Knorra, na członków Zarządu druhów: dyrektora Gerlicza, dr. Kalisza, dr. Tochtermana i Fr. Waszkiewicza.

Na członków Komisji rewizyjnej wybrano druhów: Fiksa, Jarzębowskiego i Stalińskiego.

Na członków Sądu honorowego wybrano druhów: prezesa Adamskiego, prezesa Bielskiego, Biwana, Chruścielewskiego, inż. Gryglewicza Teofila, inż. Jezierskiego, kpt. rezer. Kierzynkowskiego, druhnę Lupińską, dr. Dunin-Rzuchowskiego, Sandomierskiego, Świnarskiego i druhnę Wiśniewską.

Zjazd o godz. 3 popoł. zakończono. Poczem w bardzo serdecznym i miłym nastroju, udano sie na wspólny obiad.

ZAWODY OKR. WARSZAWSKIEGO

Dnia 25.III odbyły się zawody gimnastyczne Okręgu Warszawskiego, do których zgłoszono 22 druhów z Gniazd Warszawa I—6, Warszawa II—7, Warszawa IV—6 i Grójec 3-ch. Pierwszą nagrodę w ćwiczeniach II stopnia zdobył druh Z. Noskiewicz, War. I, osiągając 56½ p. na 70 możliwych (plakieta złota w futerale), drugą nagrodę druh J. Surała War. IV medal zoty i dyplom, 40 p. W ćwiczeniach 3 stopnia nagrody zdobyli druhowie: I — M. Tomaszczuk medal złoty z Gniazda War. IV; II — W. Pietrzykowski z Gn. W. I; III — B. Tomaszczuk z Gn. W. IV; IV — E. Kosman z Gn. W. I; V — C. Plate z Gn. W. I; VI — S. Stefański z Gn. W. I; VII — C. Pobratym z Gn. W. IV i VIII — H. Makowiecki z Gn. W. II. Pięciu ostatnich otrzymało tylko dyplomy. Na zawodach był obecny Naczelnik Dzielnicy dh. K. Noskiewicz, a zawodom przyglądały się liczne zastępy druhen i druhów, w szczególności z Góry Kalwarji, skąd przybyło prawie całe Gniazdo w liczbie 45 druhen i druhów z Naczelnikiem dh. Turkułłem na czele, co z przyjemnością podkreślamy.

MIANOWANIA W OKR. WARSZAWSKIM.

Na podstawie punktu VI Reg. S. D. S. zostali mianowani druhowie:

W stopniu plutonowego: Niklewicz Aleksander z Włocławka, z jednoczesnem przedstawieniem do Komendanta Głównego na stopień kompanijnego.

W stopniu porządkowego: Markiewicz Józef z Czerniewic i Ceglewski Stanisław z Raciążka.

W stopniu drużynowego: Dominikowski Stanisław z Czerniewic i Kanigowski Jan z Raciążka.

W stopniu sekcyjnego: Popielewski Jan z Czerniewic i Marjański Zygmunt z Raciążka.

W stopniu plutonowego Henryk Zaks z Gn. War. VI i Jerzy Makowski z Radziejowa.

W stopniu porządkowego Bolesław Koskowski z Radziejowa.

W stopniu drużynowego Stefan Gralewski i Stanisław Woźniak z Radziejowa.

W stopniu sekcyjnego Antoni Marcinkowski, Jan Miętkiewicz i Józef Wiśniewski z Radziejowa.

ZJAZD NACZELNIKÓW PODOKRĘGU WŁOCŁAWSKIEGO.

Dnia 18 marca odbył się we Włocławku Zjazd Naczelników Podokręgu Włocławskiego, przyczem ani swych przedstawicieli, ani odpowiedniego usprawiedliwienia nie przysłały następujące Gniazda: Brześć, Kowal, Machnacz, Lubraniec, Nieszawa, Dobre i Piotrków Kujawski.

Zjazd zagaił dłuższem przemówieniem prezes Podokręgu dh. P. Kowalewski, powołując na przewodniczącego d-ha Miłaczewskiego (Boniewo) i na sekretarza d-ha Kozłowskiego (Radziejów).

Poszczególne uchwały Zjazdu dadzą się ująć w następujących punktach:

1) Prezes dh. P. Kowalewski wręczył na ręce d-ha Kozłowskiego dla Gniazda Radziejów dyplom za najliczniejszy udział w Zlocie w Ciechocinku w r. ub., podnosząc, że wg. opinji władz wojskowych Gniazdo Radziejów przoduje na polu P. W. wszystkim organizacjom na naszym terenie.

2) Instruktor dh. Niklewicz zdał sprawozdanie ze Zjazdu Naczelników Okręgu Warszawskiego.

3) Postanowiono w Zlocie Warszawskim wziąć udział jedynie za pomocą delegacji poszczególnych Gniazd, zaś do ćwiczeń stanąć są obowiązani jedynie Naczelnicy.

4) Na Zlot Związkowy w Poznaniu Naczelnicy zobowiązali się wyuczyć po 5 — 10 druhów tychże obrazów, zależnie od liczebności Gniazd.

5) W r. b. Zlot Podokręgowy postanowiono urządzić w Radziejowie i Lipnie, przyczem ten ostatni połączyć z manewrami wojskowymi, przy udziale szwadronów Sokolich pow. Lipnowskiego.

6) Organizację biegu kolarskiego o mistrzostwo Podokręgu na trasie: Nieszawa — Ciechocinek, Aleksandrów — Nieszawa, postanowiono powierzyć Gniazdu Nieszawskiemu. Bieg odbędzie się o nagrodę wędrowną (dla Gniazda) ofiarowaną przez prezesa d-ha Kowalewskiego, za który to dar, Zjazd Naczelników wyraża d-howi prezesowi Kowalewskiemu podziękowanie, oraz życzenie pod adresem Zarz. Podokręgu, by tenże pomyślał też o podobnych nagrodach dla innych gałęzi sportu.

7) Z okazji rocznicy powstania Podokręgu Włocławskiego postanowiono urządzić „Kujawski Bieg Rozstawny" w pierwszą niedzielę czerwca. Trasa biegu: Włocławek, Kowal, Czerniewice, Choceń, Boniewo,, Lubraniec, Brześć, Osięciny, Piotrków, Radziejów, Byczyna, Dobre, Aleksandrów, Ciechocinek, Raciążek, Nieszawa, Włocławek. Każdy z druhów przebiega 500 mtr., przyczem z Włocławka wychodzą rownocześnie 2 sztafety — jedna na Kowal, druga na Nieszawę i po skrzyżowaniu się w okolicach Piotrkowa, powracają z drugiej strony do Włocławka.

8) Urządzenie propagandowego Zlotu w dniu 3 Maja postanowiono przenieść na inny termin, a to z tego powodu, by dać możność urządzenia prowincjonalnym Gniazdom podobnych uroczystości u siebie.

9) Wybrano Wydział Wychowania Fizycznego Podokręgu w osobach: dh. Miłaczewski, Kuczek, Makowski, Okurowski i Niklewicz.

10) Postanowiono sformować brygady odczytowe złożone z Naczelników Gniazd i o zajęcie się też podobną brygadą postanowiono prosić Zarząd Podokr.

11) Postanowiono prosić Zarząd Podokręgu, by ten zajął się jak najrychlej sprawą przekształcenia Podokręgu na samodzielny Okręg,, a to w pierwszym rzędzie ze względu na wielką odległość od Warszawy.

12) Postanowiono wziąć udział w „Ingresie Biskupim" w dn. 22.4 b. r. i to przy najliczniejszym udziale Gniazd prowincjonalnych.

Na tem obrady zakończono.



„PAN TWARDOWSKI"
w gnieździe Kozłówka okr. Lubelskiego.

BIEG NA PRZEŁAJ W WŁOCŁAWKU.

Dnia 1-go kwietnia odbył się w Włocławku doroczny IV-ty bieg na przełaj na dystansie 2800 mtr. Start i meta znajdowały się koło cmentarza, zaś trasa biegu prowadziła lasem dookoła Czarnego Jeziora. Na starcie stawiło się 7 zawodników, a szczupła ta liczba tłumaczy się równoczesnym wymarszem oddziału P. W. w liczbie 25 druhów na ćwiczenia wojskowe. Wyniki biegu były następujące: 1) Wł. Rojewski 9 m. 21 sek. (żeton pozłacany), 2) Wasilewski o 8 mtr. (żeton srebrny), 3) Rakowski o 20 mtr. za drugim. Czas osiągnięty przez wszystkich trzech pierwszych jest lepszym od zeszłorocznego, osiągniętego przez wszystkich trzech pierwszych na tym samym dystansie, zaś dh. Wł. Rojewski czas ten poprawił o 55 sek(!).

PROSIMY o wpłacanie za prenumeratę Przewodnika, na konto P. K. O. Nr. 3.852. Zwlekanie z zapłatą naraża Administrację na trudności gotówkowe.

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ OKRĘGU WRONIECKIEGO.

W dniu 25 marca r. b. odbyło się po poprzednio odbytym Zjeździe naczelników i lustracji przez naczelnika Dzielnicy druha Suligowskiego zebranie Rady Okręgowej na sali posiedzeń w Ratuszu we Wronkach. Zagaja druh prezes okręgowy, burmistrz C. Sroczyński, witając obecnych delegatów Dzielnicy druha zastępcę prezesa Stoińskiego i naczelnika druha Suligowskiego z Poznania oraz zebranych delegatów gniazd okręgu w liczbie 72. Brak delegatów Gniazd Obrzycka, Góry, Chełstu, Łężce, Wielonka i Oporowa.

Po stwierdzeniu obecnych odczytał druh sekretarz okręgowy L. Sokołowski protokół ostatniego Zjazdu Rady Okręgowej, który przyjęto bez zmian i poprzednio przedstawiony porządek obrad. Następnie kolejno zdają sprawozdania sekretarz, z którego wynika, iż okręg liczy 28 gniazd z liczbą członków 1.100 druhen i druhów oraz 200 młodzieży żeńskiej i męskiej. Druh skarbnik okręgowy Fr. Sokołowski zdaje sprawozdanie kasowe, dochodu było 1.819,80 złotych, rozchodu 1.436,01 zł. remanent na rok 1928 wynosi 383,79 zł. Komisja Rewizyjna potwierdza rachunek kasy przez członka druha Kawalera wnosząc o udzielenie pokwitowania, które udzielono następnie jednogłośnie. Druh naczelnik okręgowy W. Błażejewski zdaje sprawozdanie techniczne, podając braki jak i potrzeby gniazd. Po otwarciu dyskusji nad sprawozdaniami, w której nikt głosu nie zabrał przystąpiono kolejno do sprawozdań delegatów, którzy rzeczowo w krótkich słowach streścili stan pracy w poszczególnych gniazdach, która pomyślnie się rozwija mimo trudności w salach jak i finansach. Pod następnym punktem uchwalono składkę ponownie w wysokości 60 gr. od członka na rzecz Okręgu. Zlot Okręgowy w myśl uchwały Dzielnicy odbędzie się w Obornikach łącznie z okręgiem Rogozińskim w dniu 15 sierpnia r. b. W punkcie wyborów: wybrano ponownie druha C. Sroczyńskiego prezesem. skarbnikiem Fr. Sokołowskiego i radnego druha Goździeskiego jednogłośnie przez aklamację. Nowowybrano druha Ekerta z Międzychodu, druha J. Dymka z Wronek i M. Nowakowskiego z Szamotuł ostatnich dwóch jako zastępców naczelników. W wolnych głosach omawiano sprawy techniczne sokole jak i organizacyjne, poczem druh prezes okręgu po godzinnych rzeczowych obradach, dziękując za wytrwałość i zachęcając do dalszej pracy sokolej zamyka zebranie.

Przyrost 8 nowych gniazd wiejskich w roku 1927 i zwiększenie liczby członków o 250 świadczy o pomyślnym rozwoju Sokoła w tutejszym Okręgu.

Z BRODNICY NAD DRWĘCĄ.

Liczba członków Gniazda w Brodnicy wynosiła w 1927 r. 87 czyli o 22 członków mniej aniżeli w roku 1926, wskutek wykreślenia członków, którzy nie płacą składek miesięcznych i zostali z listy członków skreśleni.

Zebrań miesięcznych odbyło się 10 oprócz tego 1 nadzwyczajne zebranie.

Wydział odbył 23 posiedzenia.

Towarzystwo brało udział w uroczystych nieszporach w dniu uroczystości koronacji Papieża t. j. dnia 14 lutego.

Z okazji święta p. w. w dniu 12.6.27 uchwalono postawić na koszt Gniazda bramę na narożniku Rynek — Zamkowa. W dniu 3 maja Tow. brało gremjalnie udział w uroczystościach a 8 dh. w dniu tym brało udział w sztafecie w Brodnicy.

Następnie Gniazdo brało gremjalnie udział w Zlocie Okręgowym w Brodnicy w dniu 3 lipca r. z. i tak samo w dniu Bożego Ciała.

Na zlot Dzielnicowy w Grudziądzu w dniu 14 i 15 sierpnia Gniazdo nasze wysłało 21 druhów ćwiczących — oprócz tego większa ilość członków starszych.

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ W TCZEWIE.

W niedzielę dnia 18 marca odbył się doroczny Zjazd Rady Okręgowej, Okręgu VII w Tczewie w sali rady miejskiej, który zagaił prezes burmistrz Wojczyński witając serdecznie reprezentanta Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. Sokół d-ha Stanisława Kunza z Grudziądza, dalej p. majora Stettnera obwodowego komendanta P. W., porucznika p. Konopkę powiatowego kom. P. W. i W. F. oraz licznie zebranych delegatów.

Jako marszałka obrad na propozycję prezesa d-ha Wojczyńskiego powołano delegata Dzielnicy Pomorskiej d-ha St. Kunza z Grudziądza.

Sekretarz okręgu dh. Skocki odczytał protokuł z poprzedniego zebrania Rady Okręgowej, który przyjęto bez jakichkolwiek poprawek. Następnie zdał sekretarz dh Skocki sprawozdanie z działalności zarządu z którego wyjmujemy: zebrań zarządu odbyło się 13, uchwał zapadło 100, okręg brał udział we wszystkich uroczystościach narodowych, urządził zlot w Pelplinie, podniósł okręg pod każdym względem szczególnie w ostatnim roku na właściwe wyżyny.

Sprawozdanie naczelnika zdał podnaczelnik Roszak (w zastępstwie), z którego wynika, że do okręgu VII należą gniazda: Tczew, Starogard, Gniew, Pelplin, Zblewo, Lubiechowo, Opalenie i Kol. Ostrowicka. Ćwiczących liczy okręg VII około 652 członków. Młodzieży męskiej 109, młodzieży żeńskiej 23, razem 132, druhen 62. Wzrost zanotować można od roku zeszłego około 200, jest to pochwały godne co też stwierdzono z uznaniem.

Skarbnik dh. Styczyński zdał bardzo interesujące w cyfrach sprawozdanie, z którego wynika, że dochodu było ogółem złotych 2.259,54 a rozchodu ogółem zł. 2.010,79, pozostaje w końcu złotych 248,55.

Sprawozdanie z P. W. w okręgu zdał dh. Radziszewski z Tczewa, który stwierdził, że wszystkie gniazda uprawiają P. W. w okręgu — lecz to podkreślić wypada, że wszyscy powinniśmy się zabrać do tej wielkiej przygotowawczej roboty, jaką jest akcja P. W.

W imieniu Komisji rewizyjnej senior dh. Piotrowicz podniósł z uznaniem pracę zarządu, a już szczególnie skarbnika dh. Styczyńskiego i prosi o udzielenie absolutorjum, a szczególnie uznanie dla dh. skarnika — co się też stało po ożywionej dyskusji w której przemawiali druhowie prezes gniazda w Pelplinie Kin. major Stettner, podnaczelnik Roszak Starogard, Wysocki z Lubiechowa. Jankiewicz z Gniewa, dr. Suchecki z Starogardu i Kunz z Grudziądza.

Dh. skarbnik Styczyński przedłożył budżet, który kryje się w dochodach i wydatkach na 700 zł. tenże przyjęto.

Uchwalono że zlot okręgowy odbędzie się dnia 5 sierpnia w

Gniewie. Do Zarządu Okręgowego wybrano jednogłośnie prezesem d-ha burmistrza Wojczyńskiego, I wiceprezesem d-ha dr. Sucheckiego z Starogardu czł. Zarządu d-ha Szczepanowskiego, Styczyńskiego, Skockiego i Radziszewskiego z Tczewa, Roszaka z Starogardu, Wernera z Zblewa, Jankiewicza z Gniewa, Wieczorka z Lubiechowa i Kina z Pelplina. Do komisji rewizyjnej dh. Pietrowicza i Przybyłowskiego z Tczewa oraz Nadzińskiego z Starogardu. Do sądu honorowego dha starostę Dytkiewicza, sędziego Tomaszewskiego, mec. Tomczyka, Przybyłowskiego i Pietrowicza.

Następnie w serdecznych słowach przemówił komendant obwodowy major Stettner, który gorąco zachęcał do popierania P. W. i W. F. wykazując plusy jakie się stąd osiąga t. j. jakie ma korzyści młodzież uprawiająca P. W.

Poczem oddał przewodnictwo dh. przewodniczący Kunz w ręce I wiceprezesa dr. Sucheckiego, któremu złożył najserdeczniejsze życzenia tak w imieniu Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej, jako i w imieniu wyd. i red. Dziennika Byd. zachęcając Zarząd Okręgu do wytrwałej a energicznej pracy dla dobra Państwa.

Dh. dr. Suchecki objął przewodnictwo i odroczył obrady z powodu biegu leśnego, który miał nastąpić o godz. 12.45.

Wszyscy delegaci oraz repr. Dzielnicy Pomorskiej dh. Kunz, wicepr. dh. Suchecki i prezes gniazda dh. Przybyłowski wzięli udział w otwarciu tego biegu.

Okręg Pomorski rozwija się dodatnio i jest nadzieja, że wkrótce powstanie kilka nowych gniazd a szczególnie w Skórczu gdzie wójtem jest b. sekretarz Okręgu, daj Boże aby się to jak najprędzej stało.

Zebrano na opłatku w Gnieździe „Ostrowiec" na Kościół Opatrzności zł. 21.40.

RADA OKRĘGOWA W WEJHEROWIE

Zjazd Rady Okręgowej w Wejherowie odbył się dn. 18.III 1928 r.

Zjazd zagaił prezes druh Kruczyński, witając obecnych hasłem „Czołem". Reprezentowane były Gniazda: Wejherowo, Puck, Rumja-Zagórze i Żarnowiec. Gniazda Reda i Starzyno swych delegatów nie przysłały.

Protokół, odczytany przez druhnę sekretarkę, został akceptowany.



Uczestnicy Zjazdu Delegatów gniazd Sokolich w Niemczech, odbytego 26/II 1928.

Największą bolączką nowootworzonego Okręgu była sprawa domu sokolego w Pucku, to też prezes Okręgu zreferował zabiegi, poczynione w sprawie zlikwidowania tej sprawy tak, aby dom sokoli pozostał się własnością „Sokoła". W tym celu poczyniono kroki, celem zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, co wkrótce pomyślnie załatwione będzie. W dalszym swym sprawozdaniu dh. prezes dał do wiadomości lustrację Gniazd przez siebie, względnie członków zarządu Okręgu, a mianowicie zlustrowano Gniazdo Gdynię i Rumja-Zagórze.

Jako pierwszy, zdaje sprawozdanie prezes Gniazda Pucka, dh. Braun, przedstawiając fatalny stan Gniazda. Z Gdyni zdaje sprawozdanie dh. Wojewski, podając do wiadomości, iż członków mają 120, a i finansowo źle nie stoją, mając żelazny fundusz około 400 zł., dalej podaje, iż Gniazdo założyło sekcję bokserską i lekkoatletyczną, również dla reprezentowania nazewnątrz Gniazda, zamówiono 20 mundurów sokolich. Jedyną bolączką jest brak boiska i ćwiczni.

Z gniazda Rumja-Zagórze zdaje sprawozdanie dh. viceprezes Jakus, podając, iż Gniazdo to podupadło w roku ubiegłym, lecz w roku bieżącym wykaże się intensywniejszą pracą.

Z Gniazda Żarnowiec dh. prezes Dambek oświadcza, iż przed trzema miesiącami objął Gniazdo w wielkich niedomaganiach, lecz obecnie Gniazdo stoi już dobrze, nawet i finansowo, mając zamiar zakupienia sztandaru, na ten cel zebrano już około 200 złotych.

Boiska nie mają, lecz ćwiczenia odbywają się w szkole.

Gniazdo Wejherowo — prezes dh. Zawadzki referuje, iż Gniazdo urządziło kilka imprez, między innemi bieg naokoło miasta, także zakupiono sztandar. Członków liczy Gniazdo 75. Stała drużyna sokola 18. Ćwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo, w kasie pustki, a nawet długi z dawniejszych lat. W ciągu roku urządzano też wycieczki, gdzie przy tej sposobności założono Gniazdo w Rumji-Zagórze i Redzie.

Druh prezes reasumując powyższe sprawozdania, apeluje o zaciągnięcie młodzieży do Gniazd. W celu skompletowania sprzętów przez Gniazda, dh. prezes ma widoki zaciągnięcia pożyczki z pewnego źródła, którą ma zamiar podzielić pomiędzy Gniazda.

Zlot Okręgowy za propozycją Zarządu, oznaczono na dzień 1.VII. r. b. w Wejherowie.

Zawody Kościuszkowskie, uchwałą Rady, odbędą się w Pucku dnia 30.IX. r. b.

Budżet, zestawiony przez d-ha skarbnika, przyjęto.

Prosimy pamiętać, że Wydział Dostaw Sokolich posiada przygotowane materjały na: kostjumy (w 2-ch gatunkach), oraz gotowe bluzki, szarawarki, kostjumy ćwiczebne i dostarcza po cenach przystępnych.

Ubierajmy się jednolicie ! ! ! Nie zwlekajcie z zamówieniami

ĆWICZENIA I ZAWODY dla druhów, druhen i młodzieży na VII zlot Sokolstwa Polskiego w Poznaniu w r. 1929.

Cena egz. 1 złoty z przesyłką zł. 1.25. Zamawiać w Administracji Przewodnika w Warszawie, Nowy Świat Nr 40.

MUZYKA (na fortepian) do wolnych ćwiczeń druhów i druhen na VII zlot Sokolstwa Polskiego w Poznaniu w r. 1929.

Po zł. 1.20 za każdy z przesyłką po zł. 1.35. Muzyka rozpisana na orkiestrę w przygotowaniu.

Dla uniknięcia kosztów zaliczenia prosimy nadsyłać należność przy zamawianiu w znaczkach pocztowych, lub na P. K. O Nr. 3852.

OTWARCIE SEZONU LEKKO-ATLETYCZNEGO W SOKOLE BYDGOSZCZ III.

Sokół Bydgoszcz III rozpoczął sezon lekko - atletyczny biegami leśnemi dla druhów. Najciekawszy był bieg 3000 mtr. o nagrodę wędrowną (statua, biegacz z bronzu), ofiarowaną przez druha J. Babińskiego, w którym zwyciężył doskonały dystansowiec druh Szulerecki, zdobywając temsamem nagrodę wędrowną. Czasy ze względu na trudny teren, jak i zimne powietrze, były dobre. Wyniki poszczególne są następujące:

Bieg 1200 mtr. dla młodzików: 1) Kędzierski, z. 4 m. 20,6 sek., 2) Kiprowski, 3) Piskowski.

Bieg 2000 mtr. dla druhów: 1) Agaciński H., czas 7 m. 53 sek., 2) Siudziński T., 3) Myszkorowski B.

Bieg 3000 mtr. dla druhów: 1) Szulerecki M., czas 10 m. 11,4 sek., 2) Babiński Jan, 3) Szulc Jan.

Szulerecki przychodzi do mety w doskonałej formie, dystansując resztę zawodników o 200 m., taksamo Agaciński pozostawia zawodników przeszło 200 m. za sobą, reszta zawodników, jak Siudziński, Babiński, Szulc, Myszkorowski, ukończyli bieg również w dobrej formie. Na starcie zauważono całe Gniazdo Sokoła III. Sędziowali: Urbański, Myszkorowski I, Piskorski, Mocny, Woźniak I.

W DZIELNICY POMORSKIEJ.

W Toruniu w siedzibie Okręgu IV Sokolstwa Pomorskiego, na którego czele stoi jako prezes dh. Krzyżanowski, odbyły się 25 marca trzy, a nawet cztery zebrania Sokole, oraz zademonstrował Naczelnik Okręgu dh inżynier Gerstmann ćwiczenia zlotowe tak dla druhów jak i druhen, które wypadły poprawnie i drużyna wraz z naczelnikiem Gerstmanem zasłużyła sobie na pochwałę.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń uroczyście powitała drużyna Sokola prezesa Dzielnicy dh. M. Samolińskiego, pozdrowieniem sokolim Czołem, a naczelnik Dzielnicy dh. Bol. Makowski zdał raport.

Zaraz po zademonstrowanych ćwiczeniach odbyło się zebranie w celu omówienia konieczności stworzenia t. zw. „Stałych Drużyn Sokolich“ czyli aby uprawiać we większej mierze jako i silniejszem zainteresowaniem P. W.

W tym celu przybył z referatem porucznik rez. dh Marciniak ref. z Przewodnictwa Związku.

Zebranie zagaił i temuż przewodniczył prezes Dzielnicy dh. W. Samoliński, który w serdecznych słowach powitał referenta dh. Marciniaka, kap. Korczewskiego, jak nie mniej licznie zebraną drużynę w liczbie przeszło 100 osób.

Naczelnicy Okręgowi zdali referentowi dh. Marciniakowi i Przew. Dzielnicy raport ze stanu P. W. w okręgu, a dodać trzeba, na 11 okręgów 10 było reprezentowanych, a najlepej zdaje się P. W. jest w Okręgu IV gdzie dh. inż. Gerstmann dzielnie tę pracę pchnął naprzód. Nie jest to, co sobie życzy Związek, ale okręg ten jest bliski urzeczywistnienia tego co Przewodnictwo Związku od nas wymaga. W innych okręgach nie uprawia się P. W. tak jak się to powinno, tylko dorywczo, bo „inne organizacje tego tak nie robią“. Może być ale Związek chce, aby pamiętano i uprawiano P. W., a to się łączy w „Stałych Drużynach Sokolich“.

To szczególnie w dłuższem jędrnem przemówieniu wykazał dh. Marciniak. To też repr. wojskowości p. kap. Korczewski z uznaniem podkreślił, że jeszcze nie słyszał w żadnej organizacji P. W. aby tak silnie i mocno podkreślono konieczność uprawiania P. W. jak to się stało na tem właśnie zebraniu i nie miał słów uznania, że my Sokoli chcielibyśmy z całej duszy służyć tej wielkiej sprawie — krajowi.

W dyskusji przemawiali dh. prezes Krzyżanowski, naczelnik Dostatni, prezes Malczewski z Nakła, a interpelantom odpowiedział referent.

Na wniosek prezesa Wł. Samolińskiego, 1) wzywa się gniazda Dzielnicy Pomorskiej, aby uprawiały z całą energją P. W. przez tworzenie „Stałych Drużyn Sokolich“, 2) apeluje się do władz szkolnych (Kuratorjum) aby szczególnie młodszych nauczycieli oddało na kierowników tychże „Stałych Drużyn Sokolich“, w których uprawiać się będzie P. W., 3) Władze wojskowe uprasza się o pomoc i otoczenie swą opieką te właśnie „Stałe Drużyn Sokole“, które idą spec. w kierunku uprawiania stale i systematycznie P. W.

Na tem porządek obrad się wyczerpał i prezes dh Wł. Samoliński zebranie zamknął.

Zaraz po tem zebraniu, odbyło się posiedzenie Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gim. Sokół, na które przybyli dh. prezes Wł. Samoliński, naczelnik Bol. Makowski, II podnaczelnik Dostatni, skarbnik Kałas, sekretarz Malczewski, I podnaczelnik Gołębiowski, Dzielnicowy kierownik P. W. prof. Albrycht i członkowie dh Malczewski Nakło, Kulczyński Toruń i Kunz Grudziądz.

Usprawiedliwili się I wiceprezes Czaplicki II wiceprezes sędzia Radłowski i B. Żmudziński.

Zebranie zagaił prezes Wł. Samoliński, który odczytał porządek, tenże bez zmiany przyjęto. Protokół pisali sekretarze Malczewski i Kunz.

Najpierw prezes dh. Wł. Samoliński referuje zjazd Zarządu Związku, który odbył się przed tygodniem.

Przyjęto do Dzielnicy i wystąpiono do Związku o przyjęcie nowo powstałe gniazdo w okręgu IV, Żeńskie gniazdo w Toruniu i W. Łąkę w okr. II gniazdo Żalno, Kiełpin i M. Chełmy.

Uchwalono przenieść Sekretarjat Sokoli Dzielnicy do Grudziądza.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania z zebrań Rad Okręgowych i to II, V, VII, VIII i XI.

Zatwierdzono powziętą uchwałe co do wysuniętych kandydatów do odznaki honorowej, z których otrzymało 6-ciu i to: w okr. I dh. Simon Gdańsk, IV dh Jakób Sulecki Toruń, V dh. Szczudłowski Bydgoszcz, VI dh Wolski Lubawa, X Jan Kwiatkowski (obecnie

poseł na Sejm) XI Jan Mączkowski Świecie (senior sokolstwa świeckiego). Innym Przewodnictwo odznaki tej nie przyznało z słusznej przyczyny, że to najstarsi wiekiem i mający kilkadziesiąt lat pracy Sokolej poza sobą, otrzymują tę najwyższą odznakę Sokolą.

Uchwalono utworzenie Wydziału Dzielnicowego Sokolic, a na przewodniczącą powołano dh. Albrychtową z Bydgoszczy, zebranie takie organizacyjne odbędzie się 15-go kwietnia w Bydgoszczy, podczas uroczystości poświęcenia sztandaru Gniazda żeńskiego, 16 kwietnia odbędzie się takie zebranie w celu założenia Wydziału Okręgowego w Grudziądzu, a 17 w Toruniu, o ile będzie możliwe, to okr. VIII w Nakle urządzi takie zebranie w sobotę dnia 14-go kwietnia, na które to zebranie, jako referentka, przybędzie dh. Holder-Eggerowa z Warszawy.

Przyjęto do wiadomości, że Zjazd Rady Związku odbędzie się 3 czerwca w Warszawie — jak nie mniej Zjazdy Rad Okręgowych, które odbędą się w okręgu III 1-go kwietnia w Grudziądzu, na 22-go kwietnia w Wąbrzeźnie, zaś Zjazd Rady Dzielnicowej uchwalono urządzić 29 kwietnia uroczyście w Grudziądzu.

Omówiono sprawy urządzenia kursów Dzielnicowych i te sprawy oddano, w myśl wniosku dh. prof. Albrychta, gronu technicznemu.

Na terenie Wielkopolski odbędzie się 7.VII. zbiórka uliczna — skorzystać powinny okręgi V Bydgoski i VIII Nakielski, a pamiętać trzeba, że Przewodnictwo Związku żąda od nas podatku na rzecz Olimpjady 2500 zł., aby można wysłać zawodników. Na zlot Związkowy. Dzielnica nasza złożyć musi ni mniej ni więcej, jak 12.000 zł., a dalej tworzyć musimy kasy zlotowe, aby masy całe Sokolstwa naszego wysłać na ten zlot do Poznania.

Załatwiono mnóstwo spraw administracyjnych.

Prezes dh. Wł. Samoliński wręczył dh. Bol. Makowskiemu i St. Kunzowi odznaczenie Wojskowej Straży Kolejowej.

Zatwierdzono zloty już podane przez okręgi, a innym okręgom podano datę, w którym to czasie mogą się zloty odbyć. Wedle sprawozdania kasowego, deficyt ze Zlotu Dzielnicowego wynosi dziś jeszcze 1200 zł.

Przew. Dzielnicy zaakceptowało skład Grona technicznego dzielnicowego, przedstawiony przez naczelnika dh. B. Makowskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes dh. Wł. Samoliński zebranie hasłem „Czołem!".

Wspólna fotografja uwieczniła ten pełen zapału i pracy dzień Sokoli. Następnie odbyło się zebranie Dzielnicowego Grona technicznego pod przewodnictwem naczelnika Dzielnicowego dh. Bol. Makowskiego, protokół pisał dh. A. Kilanowski.

W tym samym czasie w innych pokojach lokalu „Eldorado" odbywało się zebranie Zarządu Okręgu IV pod przewodnictwem prezesa dh. Krzyżanowskiego.

ZJAZD RADY SOKOLEJ OKRĘGU III. W GRUDZIĄDZU

W niedzielę dn. 1 kwietnia r. b. odbył się w Grudziądzu w hotelu Jana Kellasa zjazd Rady Okręgowej, na który przybyły Gniazda: Grudziądz I. II. III. żeńskie, Małe Tarpno (męskie i żeńskie) Michale i Chełmno.

Nie reprezentowane były Gniazda: Mniszek, Zasin, Linarczyk i Lipinek.

Obrady zagaił prezes Okręgu, dh. Wł. Samoliński i na życzenie objął przewodnictwo, protokół pisał dh. Stefaniak. Prezes w swem przemówieniu omówił znaczenie dorocznych zjazdów R. O., wskazał na utworzenie się nowego okręgu świeckiego, do którego połowa Gniazd została włączona — stąd zjazd nie jest tak licznym, jak w innych latach. Stwierdzono obecność czł. Zarządu (wym. już prezesa) 1 wiceprezesa dh. Zawackiego z Chełmna, naczelnika Dostatniego, skarbnika W. Banaszka, sekretarza Szubrycha, gospodarza Degórskiego, prof. Odyję, Tomiaka i Szupryczyńskiego z Chełmna. Jako gości powitał prezes Samoliński, dh. czł. Przewodnictwa Dzielnicy St. Kunza, A. Kamrowskiego i p. Wiśniewską z Małego Tarpna, Roniszewskiego z Michala.

Jako delegaci przybyli dh. Federski i Stefaniak z Gniazda I, Cywiński z Gniazda II, skarbniczka Dostatnia, naczelniczka Zalewska z Gniazda III (żeńskiego), Jelewski i naczelniczka Kowalska z Tarpna, Henning i Kamiński z Chełmna, Wasąg z Michala.

Dh. sekretarz Szubrych przeczytał protokół z zeszłorocznego zebrania Rady, który bez zmiany przyjęto do wiadomości.

Bardzo treściwe sprawozdanie z czynności Zarządu zdał dh. sekretarz Szubrych. Do okręgu III należą Gniazda Grudziądz, I. II. żeńskie III, Małe Tarpno, Chełmno i nowo założone Gniazdo Michale.

Nieczynne, a raczej w stanie letargu znajdują się Gniazda: Linarczyk, Lipinek, Łasin i Mniszek, to ostatnie zabiera się znów do pracy sokolej, co po ostatniej lustracji miało nastąpić. W pow. chełmińskim założono nowe Gniazdo sokole w Kokosku.

Członków liczy okręg około 450—500. Zebrań Zarząd odbył 6. Sekretarz stwierdza, że duszą okręgu pod względem administracyjnym był prezes Samoliński, który dbał o to, aby się odbywały lustracje Gniazd i dawał na te cele swój samochód do dyspozycji Zarządu. Za to należy się prezesowi nietylko uznanie, ale serdeczne sokole podziękowanie — „Czołem!".

Naczelnik dh. Dostatni zdał obszerne, a bogate w treść sprawozdanie. W końcu sprawozdania naczelnik uczynił następujące uwagi:

W roku 1920, gdy tworzono okręg III, było Gniazd 8, należących do powiatów: grudziądzkiego, chełmińskiego, brodnickiego, świeckiego i gniewskiego. W ciągu tych lat utworzono około 10 nowych Gniazd, lecz oddano Jabłonowo do okr. VI, Gniew, Opalenie i Kolon. Ostrowicka do okr. VII, a z pow. świeckiego utworzono osobny okręg. Tak, że znów jesteśmy w stadjum organizacyjnem i liczymy 8 Gniazd plus 2 nowe, które jeszcze do okręgu nie zostały przyjęte.

Są jednak najlepsze widoki, że w tym naszym Okręgu powstaną nowe Gniazda, a do tego musimy wytężyć wszystkie siły w zgodnej harmonijnej pracy dla dobra idei sokolej i ku chwale N. Rzeczypospolitej. Oba te sprawozdania przyjęła drużyna z niebywałym aplauzem, gotując owację swym kierownikom.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik dh. W. Banaszak.

Komisja rewizyjna, złożona z dh. Masłowskiego, A. Czaplickiego i Skowrońskiego, złożyła przez przew. tej komisji dh. Masłowskiego protokół bardzo rzeczowy i sumiennie opracowany, wyrażając obecnemu skarbnikowi zaufanie i prosząc dla niego o pokwitowanie, jak i dla Zarządu, co się też po dyskusji stało.

W dyskusji tej zabierali głos dh. prezes Degórski, Szupryczyński z Chełmna, skarbnik Banaszak, prezes Wł. Samoliński i naczelnik Dostatni.

Na wniosek dh. A. Kamrow-

skiego, podziękowano Zarządowi za jego owocną pracę.

Do Zarządu wybrano: prezesem dh. Alojzego Kamrowskiego, I wicepr. burmistrza dh. Stan. Zawackiego z Chełmna, czł. Zarządu dh. Dostatniego, Fl. Federskiego, Skowrońskiego, aptekarza Degórskiego z Grudziądza, Tomiaka z M. Tarpna, Henniga z Chełmna i Wasąga z Michala.

Do komisji rewizyjnej dh. Stefaniaka, Szumskiego i dh. Dostatniego. Do sądu honorowego dh. seniora Gąserzewicza, Bieleckiego, Wawrzyniaka, red. Rakowskiego i Stefaniaka.

Do zarządu Dzielnicowego dh. prezesa Alojzego Kamrowskiego i naczelnika Dostatniego.

Do Rady Związku dh. burmistrza Zawackiego, I wiceprezesa Okręgu.

Zlot okręgowy ma się odbyć w dniu 29 czerwca r. b. Miejscowość pozostawiono do wyboru Zarządowi.

O ile w Radzynie utworzy się Gniazdo Sokole, to zlot odbędzie się tamże.

Naczelnik dh. Dostatni omawia sprawę uprawiania systematycznie (nie dorywczo) P. W. Naczelnik Dostatni wykazuje jakie korzyści drużyna mieć będzie, gdy z całą intensywnością uprawiać będzie przysposobienie wojskowe, a dla kraju będzie to nie mała zdobycz, bo przygotujemy młodzież do wojskowości, a byłych wojskowych uczynimi zdolnymi do obrony granic w razie jakiej potrzeby.

22 kwietnia odbędą się w Grudziądzu zawody okręgowe i to na przyrządach, bieg na przełaj i strzelanie.

Prezes komunikuje, że Gniazdo żeńskie urządza w dniu 18 kwietnia zebranie, bo przybywa na lustrację tegoż dh. Holder-Eggerowa z Warszawy, a Gniazdo Małe Tarpno (żeńskie), bierze w tem zebraniu czynny udział.

W dniu tym ma powstać Okręgowy Wydział Sokolic.

Prezes Dzielnicy dh. W. Samoliński złożył nowo wybranemu Zarządowi najserdeczniejsze życzenia na ręce prezesa Alojzego Kamrowskiego, a drużyna wykrzyknęła trzykrotnie „Czołem!“. Na tem zebranie zamknięto.

Zaraz po zebraniu odbył nowo wybrany Zarząd pod przewodnictwem prezesa dh. Kamrowskiego swe pierwsze zebranie Zarządu, który podzielił funkcje, jak następuje:

II wiceprezesem wybrano dh. Federskiego, skarbnikiem dh. W. Banaszaka, sekretarzem dh. Szubrycha, zast. sekr. dh. Skowrońskiego, gospodarzem dh. Degórskiego. Wybór naczelnika odroczono do przyszłego zebrania.

Na wniosek dh. Dostatniego, kooptowano do Zarządu dh. prof. Odyję, nauczyciela Bączyńskiego i Szupryczyńskiego z Chełmna.

ŚREM.

W niedzielę dnia 1 kwietnia odbyło się „Walne Zgromadzenie“ Tow. Gimn. „Sokół“ w Śremie. Posiedzenie zagaił dh. prezes St. Gawroński, proponując na przewodniczącego dh. A. Kujawskiego, który ze swej strony zaprosił na sekretarkę dh-nę Szymańską, na asesorów zaś dh. Olejniczaka i Wysockiego.

Szczegóły statystyczne z ćwiczeń, popisów, zawodów i wycieczek Gniazda, zdał dh. naczelnik Nowak. Członków ćwiczących 30. Członkiń ćwiczących 15. Członków wspierających 70.

Dh skarbnik Klaczyński odczytał sprawozdanie kasowe. Imieniem Komisji rewizyjnej dh. Miękus oświadczył, że ta po sprawdzeniu książek i dowodów, znalazła wszystko w porządku.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym członkom, dokonano wyborów do nowego zarządu.

Prezesem wybrano jednomyślnie dh. St. Gawrońskiego (po raz trzeci). Na zastępców druhów: Gräefkinga i Wysockiego. Do Wydziału druhów: Klaczyńskiego, Czechaka, Ratajczaka, Nowaka, Szulcównę, Danielewiczównę, Sipińską i Szymańską.

Na porządku obrad znajdowała się sprawa udziału „Sokoła“ w oddziale P. W. w Śremie. Postanowiono poprzeć ćwiczenia P. W. udziałem w kursie członków „Sokoła“ od lat 16 — 21.

Udział ten nie wpłynie oczywiście na dotychczasowy program wychowania fizycznego w towarzystwie. Pierwszą rzeczą będzie wspólna praca nad rozbudową boiska i starania o sprzęty ćwiczebne, których wielki brak odczuwamy.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

SOKÓŁ KONNY W CHEŁMNIE.

Na ostatniem rocznem walnem zebraniu Tow. Gimnast. Sokół w Chełmnie, które odbyło się w dniu 23 lutego b. r., zrealizowana została myśl utworzenia oddziału konnego Sokoła.

Sprawę utworzenia oddziału referował drh. Hennig, który w przemówieniu swem zauważył, że zabiegi około zrealizowania tej myśli nie zostały bez rezultatu, gdyż do tej chwili jest zgłoszonych już przeszło 20 kandydatów z pośród obywatelstwa, którzy bez zastrzeżeń zadeklarowali przystąpienie do tego oddziału. Dalej referował wspomniany sprawę umundurowania i tu z wielkiem zadowoleniem stwierdzić można, że wszyscy ci, którzy zadeklarowali przystąpienie do oddziału, zamówili już mundury sokole.

Referat druha Henniga przyjęli zebrani z wielkim entuzjazmem do wiadomości, wybierając go jednocześnie kierownikiem tegoż oddziału. Jak się dowiadujemy, nie ograniczy się kierownictwo Sokoła chełmińskiego do zorganizowania takiego oddziału w Chełmnie, lecz zamierza podobne oddziały tworzyć w całym powiecie chełmińskim.

SPRAWOZDANIE TECHNICZNE DZIELN. VII WE FRANCJI ZW. SOK. ZA ROK 1927.

W ciągu roku 1927 odbyto staraniem Dz. W. T. następujące występy, względnie kursy i zawody.

W dn. 1-go i 2-go stycznia kurs dwudniowy dla naczelników Gniazd na sali kopalnianej w Lens, F-12, w którym brało udział razem 17 druhów, w dn. 9 na zakończenie kursu urządzono wykład na temat „Wpływ ćwiczenia na organizm“, oraz z historji sportu.

W dn. 19 kwietnia odbył się wyścig o puhar „Narodowca“ na trasie Lens-Bethune-Bruay-Arras-Lens-Lille, długości 130 klm., w którym brało udział 20 zawodników (5 piłkarzy i 15 sokołów). Zdobywca puharu Domagała z Harnes. W tym samym dniu w uroczystości „Polskiego Dnia“ brało udział z ramienia Dzielnicy 95 druhów i 7 druhen z 15 sztandarami.

W dn. 12 czerwca miał miejsce bieg o puhar „Wiarusa Polskiego“ na trasie Lens - Lievin - Bully - les Mines, długości 10 km. udział brało 8 zawodników, zwycięzca w biegu dh. Wacław Lewandowski z Gn. Grenay w czasie 32 min. 41 i 1/5.

W dniu 19 czerwca udział w Zlocie Franc. Okr. W. F. i P. W. w Billy - Montigny w liczbie 274 druhów. Zdobyto razem w dniu tym nagród 12.

W dniu 17 lipca odbyły się w Billy-Montigny zawody Dzielnicy VII w lekkoatletyce, na przyrządach i zawody strzeleckie, w

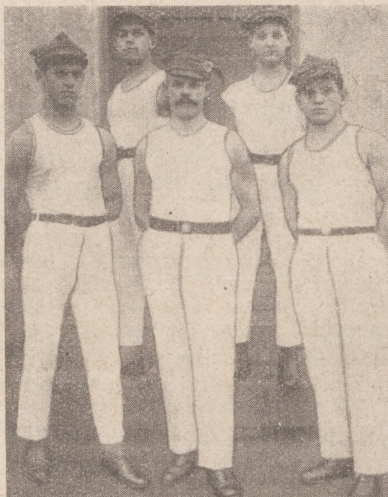
zawodach pierwszych i drugich brało udział 20 druhów i 24 młodzieży sokolej, w zawodach strzeleckich razem 36 druhów w strzelaniu na 200 m.

W Zlocie Dzieln. VII w Bully-Grenay w dn. 31 lipca brało udział 264 druhów, 66 druhen i 179 młodzieży, razem 509 z 34 sztandarami.

W dniu 7 sierpnia odbył się bieg na 10 klm. (powtórka) na trasie Lens-Carvin (Pont Maudit) i z powrotem, zawodników 4, zwycięzca dh. Ant. Michalski z Lens, Fosse 11, który pobił rekord polski, drugi dh. W. Lewandowski z Grenay.

W dniu 11.11 urządzony został „Polski Dzień Sportowy" w Billy-Montigny z współudziałem mistrza P. Z. P. N. „Polonja" z Waziers. W biegu sztafetowym 4 na 100 m. o mistrzostwo Dzielnicy VII zwyciężyła drużyna okręgu VI.

Zawody zapaśnicze odbyły się w dn. 27 listopada w Noylles sous-Lens.



Dh. Jakubowski członek gn. w Beaulieu (Okr. III Dzielnicy Francuskiej) wraz ze swymi 4-ma synami.

W dniu 18 grudnia brała udział Dz. VII w powitaniu p. ministra Emerytur L. Martin'a w liczbie około 100 druhów z okręgów V i IX.

Zebranie Dz. W. T. i Naczelnictwa miały miejsce w następujących dniach: 3 lutego, 6 marca, przyczem odbyło się i zebranie członków sekcji kolarskiej, założonej przy Dz. VII, których liczba wynosi 50, następne zebrania Dz. W. T. 19 kwietnia, 8 maja, 12-go czerwca i 21 października.

Oprócz zawodów powyższych, odbyto po raz pierwszy i ćwiczenia polowe Dz. VII w dniu 23 października w okolicy Lorette.

W skład naczelnictwa Dz. w roku 1927 wchodzili druhowie: T. Woźniak naczelnik; Fr. Wolski i M. Kowalczyk jako zastępcy; W. Sławiński, St. Musiela,, Bol. Kaźmierczak, Olejniczak, Fr. Grzona i W. Porzucek. W ciągu roku zlustrowano wszystkie okręgi z wyjątkiem wschodniej Francji i Belgji.

T. WOŹNIAK, Nacz. DZ. VII.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

FOTOGRAFJE.

Sezon letni, ćwiczenia na boiskach, ożywiona działalność sportowa, prawie że wymaga bezwzględnego uwiecznienia różnych przejawów naszego życia organizacyjnego. Z jednej strony dla każdego Gniazda staje się nieodzownem posiadanie zdjęć fotograficznych dla swej własnej historji, z drugiej zaś, dla zbiorów związkowych i naszego „Przewodnika", w którym umieszczanie klisz, obrazujących różnorodność naszej pracy, jest nakazem obowiązku społecznego. A tak mało Gniazd, czy nie odczuwa, czy też nie pomyślało w tym kierunku, aby tej potrzebie zaradzić. Co do tego potrzebne? Trochę dobrych chęci ze strony członków Gniazda, wybrania odpowiedniego amatora do fotografowania; oraz posiadania aparatu fotograficznego.

Chcąc dopomóc Gniazdom w tym kierunku, Administracja porozumiała się z firmą K. Borkowski, celem ułatwienia nabycia dobrego aparatu i dodatków na wygodnych warunkach i po niskich cenach przy zamówieniach za naszem pośrednictwem. Które więc z Gniazd zainteresuje się tą sprawą, prosimy pisać pod adresem Administracji „Przewodnika", a zostanie wysłany cennik na aparaty, dodatki i warunki wypłaty.

POSIEDZENIE RADY OKRĘGU KIELECKIEGO.

W dniu 29 kwietnia 1928 r., odbędzie się w Kielcach zwyczajne posiedzenie Rady Okręgowej. Obrady toczyć się będą w sali Teatru Polskiego ul. Sienkiewicza 29. Początek o godz. 9 min. 30.

ZJAZD RADY DZIELNICOWEJ ŚLĄSKIEJ.

W dniu 29 kwietnia 1928 r., odbędzie się w Katowicach, w sali rysunkowej polskiej szkoły wydziałowej, przy ul. Szkolnej, Zjazd Rady Dzielnicowej Dzielnicy Śląskiej.

OSTATNIE ROZGRYWKI PIŁKARSKIE.

Niedziela wielkanocna była dniem, w którym rozpoczął się sezon międzynarodowych spotkań piłkarskich drużyn. Rezultat spotkań — 4 mecze wygrane, 3 nierozegrane i 5 przegranych.

W Warszawie widzieliśmy dwie drużyny: Slavia (Brno — Czechosłowacja) i Union Oberschoenweide (Berlin). Z tych szczególnie pierwsza należy do czołowych drużyn. Przeciwnikami były stołeczne drużyny Polonji i Legji.

Pierwszy dzień: **Polonja — Slavia** 7 : 3 Mecz ten wykazał, że drużyna nawet słabsza, ożywiona wolą zwycięstwa i panująca nad swemi nerwami, przy pewnej dozie szczęścia może odnieść nawet wysokocyfrowe zwycięstwo nad przeciwnikiem silniejszym, jakim bezsprzecznie była Slavia.

Union-Legja 3:1. Ogólna charakterystyka drużyny niemieckiej, to doskonałe wyrobienie fizyczne, niezła technika poszczególnych graczy i dżentelmeńska gra, brak natomiast przemyślanej akcji i współpracy pomiędzy graczami. Drużyny warszawskie szykując się na mecz z silną Slavią pozostałemu Unionowi, lekceważąc go, przeciwstawiły zespoły słabe, kombinowane, w konsekwencji czego obydwie poniosły porażkę i nauczkę, że nikogo nie należy lekceważyć.

W drugm dniu **Polonja uległa Unionowi** w stosunku 1:0, dzięki szybkiej grze niemieckiego ataku, który już w pierwszych minutach gry strzelił jedyną bramkę, i bezradności ataku Polonji, który stanął w zmienionym, mocno osłabionym składzie. **Legja** natomiast niespodziewanie zwyciężyła **Slavię** 5:4. I tu znowu główną przyczyną przegranej Slavji, był bramkarz, który wykazał zupełną nieumiejętność obrony.

Poznań.

W czasie świąt Warta rozegrała dwa mecze z niemiecką drużyną Schöneberger Kickers.

W pierwszym dniu uzyskano wynik remisowy 2:2, natomiast drugi dzień przynosi Warcie zwycięstwo w stosunku 7:5. W dniu tym Warta pokazała wspaniałą grę, i nie pesząc się niespodziankami w postaci samobójczych bra-

mek, do samego końca gry dąży do zwycięstwa, co ostatecznie uzyskuje.

Lwów.

Pierwszy po dłuższej przerwie mecz drużyny zagranicznej Cechie Karlin z Pogonią sprawił łatwo zrozumiałą sensację w lwowskich kołach sportowych. Zgromadzona tłumnie publiczność nie zawiodła się. Zawodowa czeska drużyna wykazała wszystkie swe dodatnie strony, których nam jeszcze brak, a przedewszystkiem, ogromną lotność, szybką kombinację, i zdecydowanie w grze nie tylko na środku boiska, ale co ważniejsze, w sytuacjach podbramkowych, rezultatem czego były 3 strzelone bramki. Ostateczny wynik 3 : 1 na korzyść Cechie Karlin.

W drugim dniu Czesi w tym samym składzie rozegrali mecz z Hasmoneą i pomimo przemęczenia, potrafili zwyciężyć w stosunku 5 : 2.

Kraków.

W czasie świąt wielkanocnych gościły tu wiedeńska drużyna Herthy i budapeszteński zawodowy Vasas, rozgrywając mecze z miejscową Cracovią i Wisłą.

Szczęście dopisywało miejscowym, Hertha nie wykorzystała szczególnie w drugim dniu wiele sytuacyj i choć niezasłużenie — przegrała. Rezultaty pierwszego dnia 5:3 dla Cracovii, drugiego — remisowy 1:1.

Zawodowcy węgierscy natomiast zaprzentowali się znacznie gorzej. Prowadzą wobec równego sobie przeciwnika brutalną grę, skutkiem czego w drugim dniu gracze Wisły Kotlarczyk, Starynkiewicz i Rejman III zostali poważnie kontuzjowani i zniesieni z boiska. Wisła mając przez to osłabiony skład, przegrała. Gra gości nie stała na wysokim poziomie. Wyniki 1 : 1, i 2 : 1 dla Vasasu.

ZABAWA W BOGUCICACH.

Towarzystwo Gimn. „Sokół" w Bogucicach urządziło w niedzielę dnia 5-go lutego r. b. w sali p. Kozy zabawę z przedstawieniem teatralnem i występami gimnastycznemi. Impreza miała powodzenie, o czem świadczyła przepełniona sala.

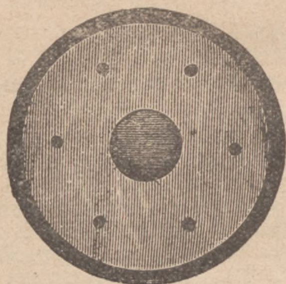
Po przywitaniu publiczności przez druha prezesa, nastąpiły ćwiczenia druhen maczugami, piramidy młodzieży męskiej i grupy młodzieży żeńskiej, poczem odegrał zespół amatorów gniazda 2 sztuki teatralne, które, jak i ćwiczenia, wypadły dobrze. Ćwiczenia druhów na drążku i pantomina, zakończyły pierwszą część zabawy, poczem rozpoczęły się tańce.

AKTUALNE WYDAWNICTWO.

Zgodnie z zapowiedzią czynników zainteresowanych, przedłoży rząd projekt noweli do ustawy przeciwalkoholowej, który w kilku zasadniczych punktach zmierza do osłabienia ustawy dotychczasowej. Wobec tego groźnego niebezpieczeństwa, wydała Polska Liga Przeciwalkoholowa cenne dziełko, które pragnie przyczynić się do zorjentowania się, o co chodzi i dlatego czujność społeczństwa jest bardzo pożądana. Broszurka o str. 40 podaje w tym celu najpierw dwie cenne rozprawy kongresowe a to dr. Kuropatwińskiego z Drohiczyna Poleskiego na temat: Ustawa przeciwalkoholowa, i p. prof. dr. Kostrzewskiego z Poznania n. t. Polski Monopol Spirytusowy a walka z alkoholizmem. Ponadto znajdujemy w tem ciekawem dziełku Memorjał Związku właścicieli browarów w Polsce, Odgłosy społeczeństwa z całej Polski w obronie ustawy przeciwalkoholowej, Dokumenty urzędowe. Nie wahamy się stwierdzić, iż każdy zwolennik trzeźwości powinien się zawczasu w powyższe dziełko zaopatrzyć. Cena 1 zł. Adres: Składnica Abstynencka, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26.

Numer 7-y „Szańca", niezależnego czasopisma wojskowego, zawiera: **M. Kukiela.** Nad Wisłą i Wkrą. — **Obserwatora.** Obronność. — **K. Smogorzewskiego.** Nowa armja francuska. — **O. Set.** Karjera oficerska.—**C. H.** Zagadnienie Oceanu spokojnego. — **Rozwadowskiego.** Zaskoczenie przeciwnika. — Zapiski. — Przegląd prasy.

Rekord polski



powinien być ustanowiony przez polskiego sportowca tylko przy pomocy polskich artykułów sportowych

Żądajcie artykułów:

gimnastycznych, lekkoatletycznych i sportowych najstarszej w kraju wytwórni

W. SZYMBORSKI I S-KA

Warszawa — Bielańska 5.

tel. 298-38.

Dla gniazd sokolich specjalne warunki.

MAGAZYN OBUWIA

F. GRĘDZIŃSKI i S-KA

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 130.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 53

POLECAJĄ:

Obuwie sportowe, gimnastyczne, myśliwskie i t. d.

Kalosze, pończochy i skarpetki.

Tow. Gimnast. „SOKÓŁ" w Zakopanem
ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę **wychowawcy fizycznego**

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni wykazać się odpowiedniemi kwalifikacjami

Reflektuje się na siłę pierwszorzędną stanu wolnego.

Warunki uposażeniowe do omówienia. Mieszkanie, światło i opał w naturze.

Podanie z odpisami kwalifikacji i ewentualne referencje należy przesłać do dnia 30 kwietnia b. r.

Posada do objęcia zaraz.

Za Zarząd

Sekretarz: *Hałasowski* — Prezes: *Słopowy*

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. **MICHAŁ TERECH.** REDAGUJE: **KOMITET.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.